Czwartek, 18 październ. 1934 - Nr. 237

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Palące zagadnienie

(t) Straszliwa powódź tegoroczna, która zniszczeniem i zagładą nawiedziła szereg ludnych powiatów na Podhalu i w górnym biegu Wisły, a nawet i u nas, na Pomorzu, na nizinie świeckiej, pokazała swą

moc niszczycielską,

obok olbrzymich szkód i ciężkich strat, jakie przyniosa, miała tylko jeden jedyny rys jaśniejszy. Było nim wyzwolenie z duszy ludzkiej prawdziwych skarbów miłosierdzia i ofiarności. Jak zwykle, w chwilach wielkich nieszczęść, zbiorowa dusza narodu błysnęła całem bogactwem szlachetności, na codzień pogrzebanej gdzieś głęboko pod pokrywką życiowych konwenansów i szarych codziennych trosk. Było coś

naprawdę głęboko wzruszającego

w tych niejednokrotnie bohaterskich porywach, w jakie obfitowała akcja ratownicza na terenach, nawiedzonych powodzią. Niemniej do głębi rozrzewniająca była powszechna gotowość do nisienia pomocy braciom, których dobytek woda zabrała. Posypały się ofiary i datki na powodzian. Serca ludzkie zabiły gorącem współczuciem.

Czas jednak robi swoje. Ofiarność społeczeństwa, tak spontaniczna i żywa w pierwszych tygodniach popowodziowych, obecnie

zaczyna powoli przygasać.

A tymczasem potrzeba tej pomocy jest nadal bardzo wielka. Mieszkańcy powiatów, najciężej przez powódź dotkniętych, byli przed przyjściem tej katastrofy biedakami. Po przejściu fali wezbranych wód

stali się poprostu nędzarzami.

W dodatku zbliża się zima, nadchodzi czas, który i w normalnych warunkach jest okresem ustawicznej troski o odzież, obuwie i żywność na tę najcięższą z pór roku.

Trzeba więc ożywić ofiarność ogółu. Trzeba

zwielokrotnić wysiłki,

które mają obetrzeć łzy z niejednego oblicza.

Musimy tych nędzarzy, dla których nieraz koszula jest zbytkiem, ciepło przyodziać, nakarmić, słowem pomóc im przetrwać do nowych zbiorów.

Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, odbyło się w Toruniu zebranie wojewódzkiego komitetu pomocy ofiarom powodzi. Komitet zreorganizował się, na czele jego stanął wicewojewoda pomorski p. Starzyński. Postanowiono ożywić jego działalność.

Na apel wojewódzkiego komitetu

winny odpowiedzieć wytężeniem swoich wysiłków wszystkie powiatowe i grodzkie komitety.

Do świadczeń na rzecz powodzian muszą stanąć wszyscy obywatele bez żadnej różnicy.

Pomorze ma zająć się specjalnie — stosownie do zlecenia centralnego komitetu — pomocą dla powiatu nowosądeckiego. Sekcja rolna komitetu wojewódzkiego, sprężyście działająca, opracowała już normy opodatkowania się w naturze rolnictwa pomorskiego na rzecz powodzian. Normy te są poważne, bo wynoszą

3 kg zboża i 10 kg ziemniaków z każdego hektara

posiadanej ziemi.

Rolnicy pomorscy zastosowali się do tych wytycznych i śpieszą obecnie z datkami. Są jednak wypadki, o czem była mowa na posiedzeniu komitetu, że

niektóre powiatowe komitety nie działają dostatecznie sprężyście.

Rolnicy chcą składać swoje ofiary, niema jednak kogoś, ktoby je przyjmował i kierował dalej.

Jest rzeczą niezbędnie konieczną, żeby te z pośród lokalnych komitetów, które zdążyły już „spocząć na laurach", jak najszybciej ożywiły swą działalność.

Ziemniaki muszą być jaknajrychlej wysłane

na miejsce dla poszkodowanych. Jeszcze tydzień, czy dwa, a nadejdą mrozy i wogóle ziemniaków tych wysłać nie będzie można.

Zajęcie się więc tą sprawą jest

zagadnieniem jak najbardziej palącem!

Ofiarność społeczeństwa pomorskiego nie powinna i nie może się zmniejszyć. Prace wojewódzkiego komitetu pomocy ofiarom powodzi spotkają się niewątpliwie

z najżyczliwszem poparciem

wszystkich kół tego społeczeństwa.

Pomoc dla powodzian powinna być nietylko szybka, ale sprężysta i trwała.

Wśród szlochu tłumów

przewieziono zwłoki króla Aleksandra wzdłuż ulic Białogrodu

Białogród, 17. 10. (Pat). Pociąg żałobny, wiozący zwłoki króla Aleksandra przybył tu w poniedziałek wieczorem punktualnie o godz. 23,15. Olbrzymi plac Wilsona przed dworcem kolejowym, jak również chodniki ulic, przez które przejeżdżał orszak żałobny z dworca do pałacu, wypełniły wielotysięczne tłumy.

Trumnę króla wynieśli z wagonu generałowie gwardji. Za trumną postępowała w głębokiej żałobie królowa - wdowa Marja ze swą matką królową Marją rumuńską, ks. Arsen Karadżordżewicz, książę-regent Paweł, rząd in corpore, przedstawiciele Skupczyny i Senatu oraz dostojnicy państwowi.

W chwili, gdy trumnę wniesiono do samochodu tłum w spontanicznym odruchu padł na kolana, szlochając i płacząc. Szloch ten towarzyszył samochodowi, wiozącemu trumnę króla przez ulice pogrążonej w mroku stolicy od dworca kolejowego aż do bram pałacu królewskiego.

Białogród, 17. 10. (Pat). Wczoraj od wczesnego ranka tłumy mieszkańców stolicy jugosłowiańskiej, defilując przed trumną króla Aleksandra wystawioną na widok publiczny w starym pałacu przy ulicy Krola Milano. Z całego kraju przybywają delegacje z wieńcami, składając je przy trumnie króla.

Polska bierze udział w żałobie Jugosławji

Warszawa, 17. 10. (Pat). Wczoraj o godzinie 7,30 rano pociągiem wiedeńskim odjechał na uroczystości pogrzebowe do Białogrodu nadzwyczajny ambasador Pana Prezydenta Rzeczypospolitej generał Bolesław Wieniawa - Długoszowski, wraz z towarzyszącym mu oficerem rotm. Makowieckim.

Tym samym pociągiem odjechała delegacja grupy parlamentarnej polsko - jugosłowiańskiej w osobach wicemarszałka Senatu Boguckiego, posłów Dyboskiego, Walewskiego i Hutten-Czapskiego, oraz radcy Mohla.

Warszawa, 17. 10. (Pat). Staraniem poselstwa jugosłowiańskiego w czwartek, dn. 18 bm. o godzinie 11 odbędzie się w cerkwi prawosławnej na Pradze uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. króla Aleksandra Zjednoczyciela. Nabożeństwo odprawi ks. metropolita.

Goering reprezentować bedzie Niemcy na pogrzebie

Berlin 17 10 (PAT). Kanclerz Hitler jako naczelny wódz Niemiec wyznaczył premjera Goeringa jako specjalnego wysłannika na uroczystości pogrzebowe w Białogrodzie. Premjerowi towarzyszyć będzie generał por. Blaskowitz i komandor baron Harsdorf.

Tajemniczy zbieg z Fontainebleau wspólnikiem królobójcy

Po czterodniowem błąkaniu się w lasach chwyciła go policja francuska

Paryż 17 10 (PAT). Jeden z członków organizacji terorystycznej Sylwester Malny vel Chalny, który zdołał uciec żandarmerji na dworcu Fontainebleau i przez 4 dni ukrywał się w lesie, został ujęty na przedmieściu miasta Malun, na drodze, wiodącej do Paryża.

Malny miał nieostrożność wstąpić na chwilę do kawiarni. Tam zwrócono na niego uwagę i zaalarmowano telefonicznie policję. Żandarmerja tym razem zdołała przybyć na czas i spiskowca ujęła. Nie stawiał on oporu.

W komisarjacie policji Malny oświadczył, że jest bardzo wyczerpany. Od 4 dni nic nie jadł i sypiał po rowach. Po 4 dniach błąkania udało mu się wydostać z lasów Fontainebleau i trafić do Melun. Tu kupił sobie palto i czapkę, aby w ten sposób zmylić czujność policji. Przy aresztowanym znaleziono 700 fr. i kompas.

Paryż 17 10 (PAT). Aresztowany terorysta Malny vel Chalny badany przez policję zeznał, iż nazywa się on Mio-Kraj i znajdował się w Marsylji w czasie zamachu na króla, poczem stwierdził, iż przed samych zamachem znajdował się wraz z Kelemenem w tłumie, oczekując na ukazanie się orszaku królewskiego. Wtedy Malny tuż przed samym zamachem uświadomił sobie, że zamach może poza śmiercią samego króla pociągnąć i inne ofiary. Wówczas postanowił zaniechać projektu zabicia króla i chciał uprzedzić o tem Kelemena, lecz obawiając się jakiegoś wystąpienia tego ostatniego wobec siebie, odłączył się od niego i zgubił w tłumie.

Policja skonfiskowała w Paryżu cały szereg ulotek, rzucających interesujące światło na propagandę terorystyczną separatystów jugosłowiańskich. W Avignonie w pokoju, w którym mieszkał Malny znaleziono rewolwer i dwie bomby tego samego typu, jaki miał Kelemen.

Walizka - arsenał

Lozanna 17 10 (PAT). W przechowalni na dworcu policja wykryła walizę, należącą do bandy terorystów, którzy oddali ją na przechowanie w dniu wyjazdu do Marsylji. W walizie znajdowały się trzy stare ubrania, gwizdawka, pistolet systemu mauzera, kal. 7,65, nabity 8-ma nabojami, pistolet systemu Waltera, kal. 6,35, nabity 6-ma nabojami, oraz 18 magazynów zapasowych po 6 naboi.

Leodium — widownią porachunków Serbów z Chorwatami

Leodjum 17 10 (PAT). Robotnicy jugosłowiańscy, zatrudnieni w okolicach Leodjum, urządzili burzliwą manifestację protestacyjną po otrzymaniu wiadomości o zamachu na króla Aleksandra. Ubiegłej nocy dwaj Serbowie wtargnęli do baraków robotników chorwackich i dali tam szereg strzałów rewolwerowych. Jeden z Chorwatów jest ranny.

Olbrzymie zwycięstwo BBWR w Wielkopolsce

Na 2498 gromad wybory odbyły się zaledwie w 230 gromadach

(p) Dnia 14 bm. odbyły się wybory gromadzkie na terenie województwa poznańskiego. Na ogólną ilość 2498 gromad, wybory odbyły się zaledwie w 230 gromadach, gdyż w 2198 zgłoszono jedną listę kandydatów, wobec czego wybory w nich nie odbyły się.

Według dotychczasowych wiadomości stronnictwa opozycyjne poniosły klęskę. Zwycięstwo przypadło Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem. Już sam fakt, że na 2498 gromady głosowano tylko w 230 świadczy o olbrzymiem zwycięstwie idej i haseł reprezentowanych przez nasz Obóz. W tych miejscowościach, gdzie wybory odbyły się, poniosły również klęskę listy partyjne.

W powiecie poznańskim w Tarnowie — Podgórze na żądanie endecji wybory odbyły się tajnie. Na ogólną liczbę 24 mandatów BBWR otrzymał 13, endecja 6, Niemcy 5. W Komornikach na 16 mandatów 14 BBWR, 2 endecja. W Łuszewie wszystkie 16 BBWR. W Jędrzykowie na 16 mandatów— 12 BBWR. Tylko w jednej miejscowości Dupiewo endecja otrzymała na 16 mandatów — 9, 7 — BBWR. Szczegółowe dane podamy w najbliższych dniach. W każdym razie trzeba stwierdzić, że tam, gdzie odbyły się wybory, zdecydowane zwycięstwo jest po stronie BBWR.

Japonja wymówiła traktat waszyngtoński

Tokio, 17. 10. (Pat). Rząd japońsk. po raz pierwszy w sposób oficjalny podał do wiadomości, że zamierza wymówić traktat waszyngtoński. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagr. wręczył przedstawicielom prasy komunikat, dotyczący instrukcyj, udzielonych admirałowi Yamamoto, który dzisiaj wylądował w Southampton.

Laval — Benesz

Paryż 17 10. (PAT). Minister Benesz odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Lavalem. Jak stwierdza Agencja Havasa rozmowy te wykazały całkowitą zgodność poglądów obu mężów stanu na zagadnienia polityki zewnętrznej. O godz. 19,45 min. Benesz wyjeżdża do Białogrodu na uroczystości pogrzebowe.

Autor „Księgi St. Michele" odzyskał wzrok

Zurych, 17. 10. (PAT). Dr. Axel Munthe, autor znanej powieści „Księga St. Michele", poddał się dzisiaj operacji na oczy. Wynik operacji był pomyślny i dr. Axel Munthe odzyskał wzrok.

Sp. Medard Downarowicz
Zgon wiceprezydenta Warszawy

Warszawa, 17. 10. (Pat). Wczoraj o godzinie 4,30 nad ranem w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł wiceprezydent miasta st. Warszawy, b. minister kultury i sztuki inż. Medard Downarowicz.

Wiceprezydent Downarowicz przebywał od 29 lipca br. w szpitalu, chory na serce i nerki. Ostatnio wywiązało się zapalenie płuc. Od 2 tygodni stan zdrowia stale się pogarszał.

Śp. Medard Downarowicz osierocił żonę Marję oraz dwóch synów Stefana i Jerzego, studentów politechniki. Zmarły liczył 56 lat.

Poprawa warunków materjalnych praktykantów na nauczycieli szkół powszechnych

(o) *Warszawa*, 1[illegible]. (T. wł.) Minister Oświaty wystosował do kuratorów szkolnych okólnik, w którym poleca ze szczególną troską roztoczyć opiekę nad praktykantami w publicznych szkołach powszechnych. Praktyka taka powinna zapewnić andydatom na nauczycieli nietylko możność zaznajomienia się z najważniejszemi działami pracy szkolnej, le i zapewnić im byt materjalny. Do tego celu winny służyć: fundusz zapomogowy, dalej — uzyskanie płatnych zajęć w szkołach dokształcających, wreszcie — zapłata za godziny nadliczbowe w szkołach powszechnych.

To zalecenie p. Ministra Oświaty ma stać się regułą. Władze centralne życzą sobie, aby położenie materjalne praktykantów w szkołach powszechnych uległo znacznej poprawie, w granicach obecnych możliwości budżetowych.

Na polach pod Lesznem wylądował samolot sportowy niemiecki

Poznań 17 10 (PAT). Z Leszna donoszą, że na polach pod Lesznem wylądował przymusowo samolot sportowy niemiecki. Przyczyną lądowania było stracenie orjentacji lotnika, wskutek czego przekroczył on granicę i z braku benzyny musiał lądować na terenie Polski. Lotnik był przez czas przymusowego pobytu w Polsce gościem 17 p. ułanów w Lesznie, poczem następnego dnia odleciał do Niemiec.

Powódz w powiecie wadowickim

Wadowice, 17. 10. (Pat). Wskutek dwudniowych opadów deszczowych wezbrały i częściowo wystąpiły z brzegów rzeki na terenie powiatu wadowickiego. Pod Makowem rzeczka Skawica zabrała będący w budowie most na drodze Maków — Jordanów. Rzeczka Wieprzówka zerwała na drodze Andrychów — Kozierz most prowizoryczny. Najwyższy stan wody na Skawie pod Wadowicami wynosił 2,10 m ponad stan normalny. Wobec ustania deszczu wody opadają.

Nowy francuski minister sprawiedliwości Henri Lemery
szczerym przyjacielem Polski

Paryż, 17. 10. (Pat). Ministrem sprawiedliwości na miejsce Cherona, który podał się do dymisji, mianowany został Henri Lemery. Piastował on dotychczas stanowisko wiceprzewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych. W pracach tej komisji bierze żywy udział, interesując się szczególniej zagadn. stosunku międzynarodowych, polityką ekonomiczną i sprawą pokoju europejskiego. Sen. Lemery wielokrotnie zabierał głos w sprawach francuskiej polityki zagranicznej, zajmując stale wyjątkowo przychylne stanowisko w stosunku do Polski, której jest szczerym przyjacielem.

Hitler — dożywotnim prezydentem i kanclerzem Rzeszy?
Znamienna interpretacja ustawy o połączeniu najwyższych urzędów niemieckich

Berlin, 17. 10. (Pat). Na akademji administracyjnej sekretarz stanu dr. Lammers wygłosił mowę, zawierającą znamienną interpretację ustawy o połączeniu urzędów prezydenta i kanclerza Rzeszy z dn. 1 sierpnia 1934 r.

Ustawa ta — oświadczył Lammers — znosi zarazem postanowienia konstytucji, dotyczące okresu urzędowania prezydenta Rzeszy. Tem samem Adolf Hitler stał się dożywotnim prezydentem i kanclerzem państwa niemieckiego. Oba te urzędy są w jego osobie nierozdzielnie ze sobą zespolone. Kanclerz jako głowa Rzeszy nie jest przytem odpowiedzialny przed parlamentem. Ministrowie również odpowiadają tylko przed kanclerzem.

Danja pod wodą
Gwałtowne powodzie nawiedziły prawie wszystkie prowincje duńskie

Kopenhaga 17 10 (PAT). Gwałtowna burza połączona z ulewą która w ostatnich dniach nawiedziła rozmaite prowincje Danji, spowodowała w wielu miejscowościach gwałtowny przybór wód i powodzie. Największe opady były w zachodniej Jutlandji, gdzie w okolicach Randers rozpoczęła się powódź, której rozmiary są niemal takie, jak w roku 1921. W ciągu paru godzin woda w fjordzie Randers podniosła się o półtora metra i zalała przylegającą do portu część miasta. Mieszkańcy wielu domów musieli się ratować ucieczką przez okna. Zniszczeniu uległy znaczne zapasy towarów. W okolicach miasta zatonęło 30 sztuk bydła Gwałtowny przybór wyrządził także wielkie szkody na wybrzeżu kresundzkiem.

W porcie kopenhaskim poziom wody podniósł się o 65 centymetrów ponad stan normalny.

Gmach paryskiego dziennika „Le Journal" padł pastwą płomieni

Paryż 17 10 (PAT). W gmachu wielkiego dziennika paryskiego „Le Journal" wybuchł we wtorek wieczorem pożar, który odrazu przybrał wielkie rozmiary. Z powodu krótkiego spięcia zapaliły się w drugiej kondygnacji suteren składy papieru i oliwy. Wielkie kłęby dymu ogarnęły wkrótce cały gmach. Wezwane 4 oddziały straży ogniowej przystąpiły w maskach gazowych do energicznej akcji ratunkowej. Robotnicy, zajęci w drukarni, zdołali opuścić halę, natomiast — jak przypuszczają — nie zdołał wydostać się z kliszarni jeden z pracowników. O godz. 9 wieczorem dym przedostał się na górne piętra. Zarządzono ewakuację z gmachu wszystkich pracowników technicznych i redakcyjnych. Ewakuowano również mieszkańców przyległych kamienic. Zachodzi obawa wybuchu składów mazutu. O godz. 21.30 krytyczna faza pożaru zdaje się minęła.

Paryż 17 10 (PAT). Pożar w gmachu „Le Journal" został ugaszony. W czasie pożaru poniosła śmierć jedna osoba.

Paryż 17 10 (PAT). Pożar w gmachu wielkiego dziennika „Le Journal" umiejscowiono dopiero nad ranem. O godz. 3 w nocy znaleziono zwęglone zwłoki robotnika, który nie zdołał wydostać się z kliszarni. Straty wydawnictwa są bardzo duże. Spłonęły niemal całkowicie zapasy papieru. Uszkodzone zostały maszyny drukarskie. Dziennik mimo to opuścił prasę jak zwykle, jednak był drukowany w drukarni „Intrasigeant". Tam też została przeniesiona praca na okres kilku tygodni.

Policja czeska walczy z... dziećmi z ochronki polskiej

Morawska Ostrawa, 17. 10. (Pat). W poniedziałek rano do ochronki polskiej w Gruszowie na Śląsku Nadolziańskim przybyło 2-ch umundurowanych policjantów, którzy zwrócili się do kierownika szkoły polskiej z żądaniem rozpuszczenia dzieci i oddania kluczy od lokalu. Ponieważ kierownik nie zastosował się do tego żądania, policjanci przeprowadzili natychmiast, nie czekając na zakończenie lekcji, opróżnienia lokalu przez 20 dzieci w wieku od 3—5 lat.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że ochronka w Gruszowie utrzymywana była przez gminę aż do roku bieżącego. Gdy gmina odmówiła utrzymania ochronki, przejęła ją Macierz Szkolna. Ochronka mieściła się nadal w mieszkaniu szkolnem, będącem własnością gminy, która jednak dotychczas nie załatwiła wniesionego w odpowiednim czasie podania Macierzy o użyczeniu lokalu ochronce. Ta okoliczność posłużyła najwidoczniej władzom czeskim za pozór do wystąpienia przeciwko ochronce polskiej.

Tragiczna katastrofa footbalistów niemieckich
na szosie Zduny — Odolanów

(o) Poznań 17 10 (tel. wł.) Dzienniki donoszą, że na szosie Zduny — Odolanów wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie szosą tą jechał motocyklem p. Funde z p. Olzogiem, kapitanem drużyny footbalowej z Niemiec, obaj obywatele niemieccy, celem wzięcia udziału w meczu piłkarskim, jaki ich drużyna miała rozegrać w Krotoszynie i Zdunach. W czasie postoju przed jedną z gospód nadjechał samochód, który zaczepił o motocykl i pociągnął go kilkanaście metrów po szosie, przyczem obaj motocykliści zostali przez samochód przygnieceni. Wskutek wypadku zarówno p. Funde jak i p. Olzog doznali obrażeń wewnętrznych tak ciężkich, że życiu ich zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Pod wagonami ekspresu Warszawa-Rzym jechało 5 młodych Polaków

Wiedeń, 17. 10. (PAT). Policja w Leoben w Styrji przychwyciła dziś 5 młodych Polaków, którzy jechali na gapę z Polski do Rzymu, ulokowawszy się pod wagonami pociągu kursującego w bezpośredniej komunikacji między Warszawą a Rzymem. Po 12 godzinach młodzi Polacy byli tak zziębnięci i wycieńczeni, że musieli przerwać dalszą podróż. Pierwszy wydobył się z pod wagonu 15-letni chłopiec, a za nim czterej inni. Na pytanie, dokąd jadą, odpowiedzieli, że do Rzymu. Wszystkich pięciu oddano w ręce żandarmerji.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Przyganiał kocioł garnkowi

(w. pr.) „Gazeta Grudziądzka" odpłaca się pięknem za nadobne endecji pomorskiej. Za „pogrzeb", który zapowiedziała Stronnictwu Ludowemu. Czytamy m. in.:

> „Przecież endecja — ta dawniejsza 6-semka wyborcza — zawsze była największym wrogiem ludu polskiego... Chłopi więc, którzy mieliby przechodzić i do narodowców musieli chyba być podobnymi do tych przysłowiowych cieląt, co to „same sobie obierają swych rzeźników".

Przyganiał kocioł garnkowi... Przed wielu laty endecja w Poznaniu zgotowała Witosowi dotkliwe „wały", a potem razem z Witosem tworzyła sojusze i rządy. Jak one wyglądały — lepiej nie wspominać. Porównywanie do przysłowiowych cieląt mówi o tem, jak endecja i ludowcy „cenia" chłopów pod kątem interesów partyjnych. „Rzeźnicy" polityczni odsłonili swoje tajemnice zawodowe. Wieś zaś zatrzasnęła im drzwi przed nosem. Dlatego pod drzwiami beczą i złorzeczą.

Bezczelny kłamca

„Pielgrzym" popłakuje, że znany działacz „narodowy" z Rajków, J. Nabakowski bezczelnie okłamywał Stronnictwo Narodowe. Wydało się to przed sądem. Dlatego partja zawiesiła go w urzędowaniu.

Krokodyle to łezki. Gdyby Stronnictwo Narodowe normalnie chciało i dalej urzędować w ten sposób, to musiałoby i siebie i wszystkich swoich działaczów zawiesić w urzędowaniu. Okłamują się bowiem wszyscy bez skrupułów. Wiadomo, że jabłka padają niedaleko jabłoni.

Teroryści i ich ofiary

To samo pismo walczy o p. Alojzego Fandrajewskiego z Królówlasów. Zapewnia, że podpisał on listę kompromisową pod terorem. Na dowód podaje jego oświadczenie, w którem p. Alojzy pisze, że „bał się odebrania warsztatu pracy", deklarację poprzednią, jako „karygodne wymuszenie cofa" i „przeprasza Stronnictwo Narodowe za mimowoli wyrządzoną krzywdę".

Pielgrzymska szkółka fabrykuje na gwałt „ofiary wymuszenia". Jest to o s t a t n i a deska ratunku przed wyborami. Przed kilku dniami „Pielgrzym" apelował, aby narodowcy wycofywali podpisy z pod jednej listy. Podawał nawet wzory jak to mają robić. Szukał długo aż znalazł ofiarę w p. Alojzym. Terorem endeckim nakłoniono go do podpisania ułożonej przez partję deklaracji. To nie p. Alojzy, choć jego figuruje podpis pod tą deklaracją, lecz Str. Nar. „przeprasza" samo siebie za „mimowoli wyrządzoną krzywdę". Wystarczy przeczytać deklarację, aby poznać redakcję endecką. Za grubemi nićmi szyte krętactwo.

A może po pewnym czasie p. Alojzy opowie szczerze, jak go torturowali endecy i czem mu grozili. Wszystko przemawia za tem, że to oni zagrozili mu **bojkotem** jego warsztatu pracy. Co będzie wtedy — wiemy już zgóry. Stronnictwo Narodowe postąpi tak samo z p. Alojzym jak z działaczem „narodowym" Nabakowskim z Rajków. Napisze w „Pielgrzymie", że ich bezczelnie okłamał.

Zwątpili i pomstują

„Słowo Pomorskie" zwątpiło w narodowców. „Gdy zawieracie kompromis wyborczy — woła — narodowcy bądźcie ostrożni". **To znaczy,** że pomorski organ endecki zdaje sobie sprawę, że jego partja liczyć nawet nie może na narodowców. Aby osłonić kompromitację własnych haseł wyborczych powołuje na świadka pokrewny sobie organ gnieźnieńskiego **„Lecha"**. Straszy i ostrzega jednocześnie wszystkich narodowców na Pomorzu,

> „by przez zawarcie kompromisu wyborczego z sanatorami nie zostali podobnie wystrychnięci n a d u d k ó w".

Jak to „pięknie" zapatruje się „Słowo Pomorskie" na swych czytelników i członków Stronnictwa Narodowego. Wymyśla im od „dudków" za to, że nie podpisują listy „narodowej". Szydło bezsilnej wściekłości wylazło z worka endeckiego. Pokazało, co potrafi. W głowie partyjnej robi się bigos a usta stają się ordynarne. Wszyscy narodowcy na Pomorzu jeszcze raz przekonali się: kto i jak do nich przemawia. O ich sąd nie lękamy się. Wiedzą lepiej od „Słowa Pomorskiego", dlaczego po swojemu decydują o przebiegu wyborów.

Król-bohater w okopach

Jak Aleksander I wykuwał Zjednoczoną Jugosławję?

Znany rosyjski pisarz M. M. Breszko-Breszkowskij (syn niedawno zmarłej „babci rewolucji" Breszko-Breszkowskiej), zamieszcza na łamach paryskiego pisma rosyjskiego „Illjustrirovannaja Rossija" **kilka wymownych wspomnień o królu Aleksandrze, z czasów, kiedy był jeszcze następcą tronu.**

Na froncie tureckim.

Rok 1912. Macedońska jesień. Drzewa w złotej szacie. Jak ciekący ołów wezbrały szybko rwiące rzeki...

Wojna, która przeszła do historji jako pierwsza wojna bałkańska. Serbja stawia wszystko na jedną kartę. Napięła wszystkie swoje siły. Zmobilizowała 400.000 żołnierzy z ludności liczącej bezmała 3.000.000.

Pierwsza wielka bitwa pod Kumanowem: miasteczko zamieszkałe przez ujarzmionych Serbów i nawpół dzikich Albańczyków. Zamiast domów mieli tam małe fortece ze strzelnicami zamiast okien. **Na minaretach meczetów były punkty obserwacyjne 130-tysięcznej armji tureckiej, wyszkolonej przez niemieckich instruktorów.** Dowódcą tureckim był utalentowany Dżawid-Pasza. **Przeciw nim staje około 80.000 żołnierzy pod dowództwem 23-letniego następcy tronu Aleksandra Karadżodżewicza.** Po stronie tureckiej nietylko przewaga liczebna, nietylko nadmiar broni, ale i korzystniejsza pozycja...

Kumanowo jest dla Serbji kluczem do Macedonji, do szerokiego terytorjum, które nazywa się starą Serbją i do zagadkowej średniowiecznej Albanji.

Nie wierząc swym oczom, na swych wysokich iglastych minaretach opaleni oficerowie tureckiego sztabu przykładali triedry do oczu. Jaśni blondyni, Prusacy — również we fezach... **Przednie linje nieprzyjacielskich okopów — z kumanowskich pagórków widziano całą dolinę rozwiniętemi szeregami Serbów jak na dłoni — zwolna objeżdża młodociany jeździec w mundurze pułkownika piechoty. Jest to — królewicz Aleksander.** Czy był już podobny wypadek, aby w warunkach nowoczesnej wojny najwyższy dowódca na koniu prowadził za sobą oddziały w nieprzyjacielski ogień karabinów?

Żywiołowym atakiem zdruzgotali Serbowie najlepsze pułki Dżawida-Paszy, które przycwałowały do Monastyru, aby tam połączyć się ze świeżą i silną załogą miasta.

Atak prowadził następca tronu Aleksander i on pierwszy wkroczył do wyzwolonego Kumanowa, obsypywany ogniem fanatycznych Albańczyków. Zawrotne były sukcesy serbskiej broni... **Aleksander stał się nietylko bożyszczem i bohaterem narodowym w swym kraju, ale i w Europie wszystkie usta wymawiały jego imię...**

Ucieczka ze szpitalnego łoża.

Serbom nie użyczono odpoczynku na kumanowskich laurach. Trzeba było prześladować wroga aż do zupełnego zniszczenia. W tych chłodnych, jesiennych deszczowych dniach **królewicz Aleksander poważnie się przeziębił i pod Prilepem ogarnięty został gorączką i leżał w wąskiem polowem łóżku.** Wiedząc, że armja zbliża się do Monastyru, chciał za wszelką cenę być wśród swych żołnierzy. Lekarze jednak nie pozwolili. I w nocy, tajnie, **okłamawszy czujność lekarzy, z adjutantem pospieszył do Monastyru.** Przyjście najwyższego dowódcy, wychudłego, słabo trzymającego się w siodle, drżącego od gorączki, z chorobliwym połyskiem swych pięknych oczu — podniosło ducha armji, która ocknęła się w najgorszych warunkach pozycyjnych. Dwa pułki walczyły przez całych 8 godzin, stojąc niemal pod brodę w jesiennej zimnej wodzie. Pod Monastyrem Serbowie już na głowę pobili Dżawida-Paszę. **Uciekające zdemoralizowane bandy nie były już straszliwą armją turecką... Serbja uzyskała całą Macedonję aż po Saloniki i całą Starą Serbję.**

Niech żyje jedność!



Rozdarcie Hiszpanji, które spowodowali hiszpańscy socjaliści i katalońscy separatyści miało ten przedziwny skutek, że najwięksi dotychczas antagoniści polityczni, mianowicie partja obywatelska i prawicowcy podali sobie ręce do zgody. Na rzecz tego pojednania odbywają się w Hiszpanji demonstracyjne pochody, jak to widzimy na powyższej rycinie.

Królewicz wśród ludu.

Na wiosnę 1914 M. M. Breszko-Breszkowskij wysłany został w charakterze korespondenta dwóch pism petersburskich do Serbji. Przybył również **do miejscowości kąpielowej Brinjaczka Banja, gdzie wówczas żył królewicz Aleksander.** Pisarz rosyjski opowiada:

Rezydencja królewicza Aleksandra, willa „Agnesa", mały, skromny budynek. Tylko dwaj strażnicy, dwaj olbrzymi w niedźwiedzich czakach i husarskich płaszczach z białemi sznurami świadczą, że w willi mieszka następca tronu. Na zapytanie o księcia, jego sekretarz Jelenicz odpowiada: **Jego wysokość wyjechał na cały dzień, aby kierować budową pontonowego mostu przez Morawę...** Jutro może być pan przyjęty na audjencji. Rano byłem w parku. Przede mną nagle, niespodziewanie wyrósł Jelenicz. Cicho mówi do mnie: Proszę popatrzeć... Kilkadziesiąt kroków od nas stał **młody pułkownik z typowo jugosłowiańskim profilem, który rozmawiał z grupą prostych chłopów, kobiet, staruszek i dzieci.** Chwilami pułkownik mówił coś do starego wysokiego adjutanta, który szybko coś zapisywał. Tak dzieje się każdego rana — objaśnia Jelenicz. **Nie było wypadku, by Jego Wysokość nie przyjął i nie wysłuchał inwalidy, wdowy czy sieroty.** Nie było też ani jednej niespełnionej prośby. **Następca tronu najbardziej lubił dzieci...**

Drugiego dnia w rozmowie mówił następca tronu z wielkim entuzjazmem **o pokojowej twórczej pracy w oswobodzonych krajach.** Nastroje były niezamącone... Nowych wstrząsów i burzy młody regent nie przewidywał, tak samo jak nie przewidywał ich nikt...

Bohaterski regent w czasie wielkiej wojny.

Miesiąc spędziłem — opowiada Breszko-Brzeszkowskij — w podróży po Mace-

---

Anastazja Drewnowska. (12

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Wczoraj mówiłeś...

— A mówiłem. Ale trzeba wierzyć. Są dni, że wyobrażam sobie koniec wszystkiego. Coraz większą nędzę, upadek kultury, przewroty i wojny, które położą kres naszej cywilizacji. Wtedy nie wiem, co się ze mną dzieje. To jest coś gorszego niż myśl o osobistej śmierci. Kiedy pomyślę, że pracowałem napróżno, że wszystko, czego ludzkość dotąd dokonała, może zginąć na zawsze, że z nędzarzy, którzy przeżyją grożące nam kataklizmy, wyrodzi się nowa barbarja i że znów będzie trzeba wieków, wieków, wieków... no, i tak dalej. Rozumiesz, że wobec tego mało się martwię swojem zdeklasowaniem. Dziś zato czuję się pełen nadziei. Przecież w tem wszystkiem musi tkwić jakiś sens. Przecież człowiek jest narzędziem w rękach siły, która... która... Ach, nie będę się rozwodził nad swojemi przeczuciami. Nie śmiej się, ale bratam się z prostakami i to mnie uspokaja. Oni nie myślą, tylko czują.

— Brataj się z prostakami — zaśmiał się Komorski — ale przy okazji otwieraj dobrze oczy, żeby ryb nie kradli. Miałem cię ostrzec. Jacyś nieuchwytni złodzieje. Podejrzewam tych i owych, ale nie mam pewności. W każdym razie ślady prowadzą do Szmula z Zalesia. Jego syn jest w partji komunistycznej. Już go przepędziłem parę razy z folwarku.

Alwicz podniósł głowę.

— A! rozmawiałem wczoraj z jakimś młodym żydkiem. Chciałem ci nawet o nim powiedzieć i zapomniałem. Wydał mi się mocno podejrzany. Przyczepił się do mnie nachalnie i wypytywał, co zamierzam ze sobą zrobić. Chwalił się, że skończył sześć klas i pisuje do gazet.

— Ten sam. Patrz i słuchaj, bo zaczynam być niespokojny.

ROZDZIAŁ V.

— To mnie ze wszystkiem nie chcesz, Zosiu?

Franek Witkoszczak wypowiedział to pytanie stłumionym głosem, drgającym obrazą. Nie przywykł do niepowodzeń. Przeciwnie. Był najlepszą partją w promieniu kilku wsi, a że jeszcze przyniósł ze sobą na świat niebylejaką urodę i zadzierżysty temperament, więc dziewuchy latały za nim na wyścigi. Nie było takich, któreby go nie chciały. Miał wybór ogromny, lecz niefortunny traf chciał, że upatrzył sobie właśnie tę jedną jedyną, która jego nie chciała. Ale tak zazwyczaj bywa. Oburzenie innych dziewcząt nie miało granic. O ile początkowo krzywiły się na Zosię, że im robi konkurencję, o tyle teraz nie mogły jej darować, że go odrzuciła. Uważały, że już był najwyższy czas, żeby wyszła z obiegu i przestała im szkodzić. A tak, to co? Najlepsza partja skazana na miłość bez wzajemności, była na dłuższy czas nie do użytku, a tymczasem Zosia mogła siać spustoszenie w innych stronach.

— To mnie nie chcesz?

Zosia spojrzała z pod oka na wzburzoną twarz chłopaka i zrobiło jej się go żal. Znali się od dziecka. Bawili się nieraz na tej oto grobli jako małe pędraki.

— Franusiu, zlituj się. Kocham cię jak brata, ale zamąż to za ciebie nie wyjdę.

— Dlaczego? — pytał, siląc się na spokój. — Dlaczego? Czy to mi czego brakuje? Biedybyś przy mnie nie zaznała. Nie pozwoliłbym ci ciężko pracować. Miałabyś lżej jak u ojca. I pokraka żadna nie jestem. I niedołęga też nie. Co mi możesz przyganić, mów!

Poczekał chwilę, patrząc żałośnie na jej pochyloną głowę, ale ponieważ milczała, ciągnął dalej:

— I przecież wiesz, że na pieniądze łasy nie jestem. U was kupa dzieci, to na ciebie niewiele przypadnie. Jakbym był chciwy majątku, tobym uderzył do Baśki Zawadzianki. Dziewucha jedynacka — bogata — i duchemby za mnie poszła. Ale dla mnie na całym świecie tylko ty jedna... ty jedna... Całe sercebym ci oddał. Jużbym się nigdy nie obejrzał za żadną. Rządziłabyś u mnie jak ta królowa. Co mi możesz przyganić, mów!

Zosia podniosła twarz zalaną łzami.

— Nic ci nie mogę przyganić, Franku kochany. Jak tak do mnie mówisz, to mi serce pęka, bo nie... mogę... nie mogę...

Z piersi Witkoszczaka wyrwało się ciężkie westchnienie, dziwnie podobne do jęku. Wsadził rękę w bujną, jasną czuprynę i targnął nią tak silnie, że dziw, nie wyszarpnął garści kłaków.

— Co ja z tobą zrobię? Co ja zrobię? Żebym choć wiedział bez co tak mną pomiatasz, tobym może znalazł sposób.

— Ja tobą nie pomiatam.

Wzruszył ramionami.

— Nie, to jak się to nazywa po twojemu? Nie masz do mnie serca? Niemiły ci jestem?

— Nieee... sam wiesz, że kocham cię jak bra...

— Ja tam żadnego braterstwa z tobą nie chcę — żachnął się gniewnie. Siostry mam, to mi więcej nie potrzeba. Żeby nie to, że wszystko wiem, co się gdzie dzieje i który tu do której chodzi, tobym myślał, że mi inny włazi w szkodę. Oczy jego zagrały dzikim ogniem. — Ale wiem, że się z żadnym nie zadajesz. Nawet twoja matka skarżyła mi się, że nie dasz się wyciągnąć na żadne tańce. Dla mnie to i lepiej, bobym prał chłopaków, ażby kudły ze łbów leciały. Niechby który spróbował... Zośka, co z tobą, mów! — Spróbował ją objąć ramieniem, lecz mu się wywinęła. — Nie do świata ci, czy co? Czyś to ty stworzona na starą pannę? Zośka, jabym poczekał. Może się namyślisz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

donji i Starej Serbji. Potem wyjechałem do Wenecji, aby odpocząć. **Na plaży dowiedziałem się o zamachu sarajewskim.** Wróciłem do hotelu, gdzie czekał na mnie telegram: „Natychmiast wyjechać do Belgradu". Jak huragan biegły wypadki... **Przed wielkim egzaminem stanął młody regent.** W porównaniu z nim pierwsza bałkańska wojna była tylko marszem wojska... Ale **wyszedł z niego** — nie bójmy się słowa — **jako tytan...** Czy trzeba przypominać? Serbja cierpiała jak nikt inny i jak nikt inny biła się z wrogiem. Dla zdobycia Belgradu Wilhelm wysłał najlepsze oddziały. W serbskiej stolicy powitane były takim bojem, jaki przeżyli chyba tylko napoleońscy grenadjerzy w Saragosie. **Niemcy nie tylko zalali Serbję, ale ją także spustoszyli.** Zdawało się, że niema zbawienia.

Serbowie nie upadli na duchu, bowiem ich najwyższy wódz nie stracił mężności. Trzeba było za wszelką cenę przebić się przez nieprzyjacielskie szeregi. Resztkom miljonowej armji... A jakim resztkom! Tych 80.000 ludzi, to nie ludzie, ale cienie. Obdarci, zgłodniali, bez broni, bez nabojów, bez najkonieczniejszego sprzętu. **Książę regent obmyślił genjalny manewr. Pomyślał i uskutecznił...** Było to cofanie się przez zlodowaciałe skały Albanji do brzegów Adrji, dokąd aljanckie dowództwo przyśle zapasy i skąd wyprawi Serbów **na zbawienną wyspę Korfu, gdzie można będzie przystąpić do reorganizacji armji, aby z salonickiego frontu rozpocząć dzieło wyzwolenia ojczyzny...**

Albańska Golgota.

Albańska Golgota — te straszliwe pełne grozy tygodnie... **W trzaskającym mrozie przezwyciężali Serbowie strome, gołe skały.** Artylerja rzucała się w przepaść skalistą, a żołnierze i oficerowie to były już nie cienie, ale widma, męczone kurczowym głodem. Oparci o siebie powoli wlekli się 75-letni król Piotr i Pasicz. Nocowali pod gołem niebem. Górski wicher mroził ich aż do kości... W albańskich wioskach nie było można dostać niczego. **Następca tronu tylko dzięki olbrzymim wysiłkom trzymał się na nogach tak, jak ostatni jego żołnierz wycieńczony, głodny a oprócz tego chory.** Ostatecznie musiał położyć się w albańskiej „kuli", gdzie jeden z polnych chirurgów dokonał zbawiennej operacji.

Za pół roku **„armja widm" stała się znowu armją lwów.** Ze swym wodzem na czele kilkoma atakami oczyściła całą Macedonję, całą swą ojczyznę i triumfalnie wkroczyła do Belgradu... **W wielkim boju, w życiodajnym ogniu wykuł bohaterski król Aleksander swą Jugosławję...**

Spór o tytuł dziennika.

Z Warszawy pisze nasz korespondent: Przed sądem handlowym w Warszawie odbyła się rozprawa wydawnictwa sanacyjnego „Kurjera Porannego". Wydawca tego pisma zgłosił w r. 1932 upadłość. Syndykami masy upadłościowej mianowani zostali adwokaci: Wasserberger oraz Borecki. Syndyty wydzierżawili drukarnię spółce, na której czele stanęła **żona zamordowanego posła Hołówkowa** oraz publicysta Rzymowski. Przed niedawnym czasem komisarz masy upadłości wystąpił z decyzją sprzedania **tytułu „Kurjera Porannego" nowej spółce wydawniczej.** Sprawa oparła się o sąd, gdyż przeciwko temu wnioskowi wystąpił p. Fryze, były właściciel pisma oraz niektórzy wierzyciele. Na rozprawie p. Fryze dowodził, że interesy wydawnictwa nie są takie złe, ażeby aż tytuł dziennika sprzedawać. Utrzymywał on, że sytuacja finansowa wydawnictwa była zła wskutek kryzysu. Zmniejszać począł się w ogromny sposób nakład pisma, co w konsekwencji doprowadziło do postępowania upadłościowego. Sytuacja pogorszyła i tę okoliczność, że **spadły w cenie nieruchomości,** w których ulokowany jest majątek spółki.

Fryze stwierdził w dalszym ciągu, że **może nadal prowadzić przedsiębiorstwo,** gdyż aktywa według oceny syndyka wynoszą około półtora miljona złotych, zaś po stronie pasywów przedsiębiorstwa widnieje suma zbliżona do powyższej kwoty, istnieje jednak pewna nadwyżka.

Wyrok zostanie ogłoszony 20 bm. (r)

Śmierć dla Violetty Nozières.

Paryż, 13. 10. (PAT) Wyrokiem śmierci zakończył się wczoraj ponury proces Violetty Nozières, która otruła własnego ojca i usiłowała otruć matkę celem zdobycia po nich majątku. Sąd przysięgłych nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących. Proces odsłania **deprawację pewnej grupy młodzieży akademickiej, która wciągnęła oskarżoną do nierządu, aby czerpać z tego korzyści materjalne.**

Przed wielkiem świętem Akcji Katolickiej

Z powodu zbliżającego się święta Chrystusa Króla ks. kard. prymas Hlond wydał list pasterski następującej treści:

Święto Chrystusa-Króla, przypadające w tym roku na niedzielę 28 bm., jest główną uroczystością Akcji katolickiej w Polsce, zgodnie z art. 2 statutu konstytucji Akcji katolickiej. Łącznie z jubileuszem Odkupienia myślą przewodnią tegorocznego święta Akcji katolickiej będzie: **„Jubileusz Odkupienia — wezwaniem do życia wewnętrznego i duchowego odrodzenia społeczeństwa".**

W to święto Chrystusa Króla, które nam w bieżącym roku głosi triumf Krzyża Zbawiciela nad grzechem, zwycięstwo prawdy nad kłamstwem, nowe prawo miłości i łaski w królestwie Bożem, niechajże uroczystości kościelne i zewnętrzne obchody Akcji katolickiej poruszą we wszystkich parafjach umysły i serca wiernych do wyznania wiary mocnej i niezłomnej w Jezusa Chrystusa, Pana naszego i do publicznego przyznania się do miana katolików, wyznawców Chrystusowych, czcicieli Krzyża.

Wszystkie nabożeństwa i pobożne ćwiczenia, poprzedzające święto Chrystusa Króla, tłumne pielgrzymki jubileuszowe wiernych, w samo zaś święto kazania kapłanów w świątyniach i przemówienie świeckich na wieczornicach i akademjach, niech wpoją w dusze katolików wszystkich warstw radosną wiarę i pewność, że ten sam Chrystus, który na Krzyżu świat odkupił, jest i dziś między nami i że w Nim jest rozwiązanie wszelkich trudności życiowych. Niech powszechnie i głośno rozbrzmiewa w święto Chrystusa Króla hasło: **„W Chrystusie odkupienie — w Chrystusie odrodzenie"!**

To hasło będzie aż do ukończenia obchodów jubileuszowych przypominało z niesłabnącą siłą i natężeniem, że obowiązkiem wiernych w roku jubileuszowym jest zgłębić naukę wiary św. o dziele Odkupienia, by się w ich duszach rozpalił żar miłości Boskiego Serca Jezusowego. Owocem jubileuszu ma być rozkwit życia nadprzyrodzonego w duszach. Drogę krzyżową Zbawiciela ukochać powinniśmy jako walną drogę, wiodącą do zbawienia indywidualnego i do odrodzenia moralnego społeczeństwa i ludzkości.

Do tego dzieła winny stanąć po parafjach w święto Chrystusa Króla przedewszystkiem moje **stowarzyszenia Akcji Katolickiej na czele,** a z niemi wszelkie szlachetne dzieła pomocnicze Akcji katolickiej, **bractwa i związki pobożne oraz zrzeszenia dobroczynne.**

W tej myśli wzywam czcigodne duchowieństwo obu archidiecezyj, aby wraz z zarządami parafjalnej Akcji katolickiej, w skład jej wchodzącemi organizacjami, **przygotowało jak najuroczyściej obchód święta Chrystusa Króla.**

W każdej parafji bez wyjątku powinien powstać komitet święta Akcji katolickiej, który przeprowadzi uroczystości zewnętrzne, **manifestacje publiczne,** jak też i zbiórkę uliczną na cele archidiecezjalnej Akcji katolickiej.

Przygotowanie i przeprowadzenie obchodów święta Akcji katolickiej i zbiórki na jej cele poruczyłem archidiecezjalnemu instytutowi Akcji katolickiej w Poznaniu.

Z KRAJU.

Kandydatura Dubois. Przed kilku dniami nowowybrana rada miejska w Brześciu Kujawskim zebrała się dla dokonania wyboru prezydenta miasta. Radni z klubu PPS. i „Bundu" wystawili kandydaturę Stanisława Dubois, b. więźnia brzeskiego. Na polecenie starostwa większość wybrała niejakiego Stypę.

Kraków w walce z demoralizacją. Akcja Katolicka w Krakowie powołała do życia sekcję dla walki z demoralizacją. Podzielono pracę na referaty: kinowy, wydawniczy, prasowy, reklamy ulicznej i moralności publicznej. W poszczególnych referatach przystąpiono do opracowania wniosków. Między innemi wnioski te dotyczą cenzury filmów, wywieszania fotosów, sprawozdań z rozpraw sądowych, kontroli nad sprzedażą uliczną, wydania ramowych przepisów obyczajowych dla plaż, dancingów itp.

W Siedlcach i Chełmie odbyły się wybory do zarządu miejskiego. W Siedlcach prezydentem wybrano p. Łagunę, w Chełmie p. Gordziałkowskiego.

We wsi Górki pod Garwolinem wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył 10 gospodarstw wraz ze zbiorami. Straty znaczne.

W Krasnostawskiem we wsi Tarzymiechy pożar zniszczył 70 gospodarstw, łącznie 300 budynków wraz ze wszystkiemi zbiorami i inwentarzem żywym i martwym.

Zredukowany pracownik elektrowni łódzkiej podciął sobie gardło brzytwą. Siedziba dyrekcji elektrowni łódzkiej była widownią strasznej tragedji. Do dyrekcji zgłosił się niejaki Władysław Hertz, zredukowany pracownik elektrowni. Prosił on dyrektora Ullmana o przyjęcie go ponownie do pracy, a otrzymawszy odmową odpowiedź, udał się do gabinetu dyrektora Dzieniakowskiego. Gdy go nie dopuszczono do gabinetu, Hertz wydobył brzytwę i podciął sobie gardło tak silnie, że głowa nieomal całkowicie odchyliła się od tułowia. W drodze do szpitala Hertz, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Skandale w wileńskim światku artystycznym.

Wilno. Wilno jest w ostatnim czasie terenem skandalicznych zajść w światku artystyczno-literackim. Ośrodkiem ich jest p. Witold Hulewicz, prezes Zw. Zaw. Literatów i wiceprezes Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych. Obrażony na karykaturzystę „Słowa" wileńskiego, p. Feliksa Dangla, który nieustannie przedstawiał go w niekorzystnem świetle w swoich karykaturach, p. Hulewicz obił go publicznie w kawiarni szpicrutą. W odpowiedzi na to żona p. Dangla, który został w dodatku honorowo zdyskwalifikowany, spoliczkowała publicznie p. Hulewicza i w ogłoszonem oświadczeniu zaznacza, że uczyniła to dlatego, ponieważ uchylił się od dania satysfakcji jej mężowi. Sprawa jeszcze nie jest zakończona, gdyż p. Hulewicz wyzwał redaktora „Słowa", posła Mackiewicza na pojedynek.

Zwierciadło żydowskie.

Polski Biro-Bidżan na Polesiu.

Adolf Nowaczyński ogłosił kapitalny projekt. Ponieważ emigracja żydów do Palestyny z wielu przyczyn nie zapowiada się pomyślnie, a natomiast wszystko przemawia za tem, że długo jeszcze żydostwo korzystać będzie z naszej „gościny", Nowaczyński proponuje stworzyć na Polesiu coś w rodzaju sowieckiego Biro-Bidżanu.

„Żydy?" „Polski Biro-Bidżan" czy polska Uganda? Część Polesia Ossendowskiego odgrodzić, odłączyć, odseparować i oddać, jak im oddali część Krymu! **Samostijne województwo żydowskie ze skoncentrowaną osadniczą rolniczą emigracją.** Ziemi wystarczy. Odciąży się przeludniony Zachód i Centrum, odciąży, **oczyści,** a Luftmenschenthum osadzi na stałem. Innego rozwiązania kwestji żydowskiej ani niema, ani nie będzie...

„Przecykanie stosunkowo najzdrowszego fizycznie elementu „młodzieżowego" do Palestyny w tym roku jeszcze bardzo efektowne, w przyszłym roku zacznie się kończyć z powodu nadchodzącego bezapelacyjnie **arabskiego „revival"** (po polsku: pogrom). Jak się dla nich nie stworzy jakiegoś **koncentracyjnego rezerwatu,** to nas zduszą, bo muszą, bo sami nie mają innego wyjścia. Jedyne wyjście i wylew (outlot) może być tutaj na miejscu. Frejland...

„Co jeszcze Palestyna zmieści, to niech wyjeżdża, a reszta na Polesie, na część Polesia. Umieli być pionierami w Erec i tam osuszać, to potrafią i tutaj. Przeznacza się na to tę część, która jest własnością Skarbu Państwa, to znaczy 11 procent, z czego już może być piękny obraz. Rzecz prosta, że wtedy **cały kapitał na meljorację Polesia daje żydostwo międzynarodowe,** Shylockracja, Wall-Street, Mędrcy Syjonu, firmy i domy: Sasson, Dreyfuss, Muehlstein i t. p. Rzecz prosta, że całe przedsięwzięcie nietylko bez żadnej krzywdy dla tubylców, ale właśnie tak, aby przeniesieni małorolni hojnie zostali obdarzeni ziemią".

Osobliwa delegacja w rabinacie warszawskim.

Zgłosiła się do rabinatu delegacja **5 chłopów białoruskich z Wołynia.** Delegaci poinformowali rabina Kanała, że są oni przedstawicielami **sekty „Mesjanistów"** i proszą rabinat o podjęcie kroków wśród żydów, by przez pokutę **przyśpieszyli przybycie Mesjasza...**

Według słów delegatów istnieje na Wołyniu wielu zwolenników powyższej sekty, odbyli oni nawet niedawno zjazd w Równem. Wśród chłopów białoruskich — według relacji delegatów — powstała ostatnio **sekta „Zwolenników Sjonu",** którzy zamierzają odbyć pielgrzymkę do Jerozolimy, świętują w soboty i t. d.

Delegacja złożyła też w rabinacie memorjał w języku rosyjskim, w którym prosi rabinów o rozpoczęcie akcji wśród żydów i o nawoływanie do pokuty.

Oddzielać dzieci katolickie od żydowskich!

W dniu 11 bm. przybyła do Warszawy delegacja rodziców dzieci szkolnych **z Augustowa, Rajgrodu, Grajewa, Szczuczyna Białostockiego i Kolna** i udała się do Ministerstwa W. R. i O. P. celem złożenia wspólnego memorjału Panu Ministrowi Oświaty, w którym to memorjale zwracają się z prośbą o uwzględnienie słusznych postulatów **usunięcia żydów wychowawców ze szkół polskich oraz oddzielenia dzieci katolickich od żydowskich.**

Delegaci przedstawili żale i skargi rodziców katolickich, że dotychczas Władze Szkolne nie załatwiły tej palącej kwestji na pograniczu wschodnio-pruskim. Łamanie strajku jako ostatecznego środka obrony ze strony zrozpaczonych rodziców **przy pomocy policji i egzekucyj karnych** kopie przepaść pomiędzy społeczeństwem a sferami rządzącemi, jednocześnie wywołując spontaniczną niechęć do ludności żydowskiej.

Przedstawiciel ministra, p. Dancewicz przyrzekł zakomunikować postulaty delegacji Panu Ministrowi w myśl życzeń delegacji.

Drobne wiadomości.

— **W Kijowie zmarła sławna artystka** Marja Zankowiecka-Adasowska. Przeżyła lat 74.

— **W szpitalu w Poniemuniu pod Kownem** zmarł w wieku 45 lat **ks. Józef Kozakiewicz,** który od roku 1928 był więziony przez bolszewików i dopiero przed 10 miesiącami przybył na Litwę. Umarł na gruźlicę, której nabawił się w więzieniu bolszewickiem.

— **Liga Narodów pozyskała dla Liberji dwóch rzeczoznawców polskich:** dr. Eugenjusza Brudzińskiego i dr. Jerzego Babeckiego. Pierwszy z nich został mianowany doradcą ekonomicznym rządu Liberji, drugi doradcą do spraw hygjeny.

— **Na wydział lekarski** uniwersytetu kowieńskiego nie przyjęto w bież. roku akademickim ani jednego żyda.

— **70.000 młodzieży katolickiej** urządziło w Chicago demonstracyjny pochód celem protestu przeciw niemoralnym filmom, wykonywanym w Hollywood.

— **Został mianowany nowy burmistrz Londynu.** Jest nim sir Stephen Killik, liczący lat 73. Killik jest gorliwym katolikiem. Będzie to piąty zkolei burmistrz Londynu wyznania katolickiego od czasów reformacji, czyli od czterechset lat.

O przyczynach wypadków kolejowych.

Opinja urzędnika kolejowego dyżurnego ruchu.

Już niejednokrotnie na łamach naszego pisma stawaliśmy w obronie kolejarzy, stwierdzając, że nie należy im utrudniać ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. Poza tem ogromnie niepożądanym faktem jest przyjmowanie do służby kolejowej niefachowców.

W związku z katastrofą krzeszowicką ukazały się na łamach „Głosu Narodu“ bardzo aktualne uwagi fachowca, które podajemy poniżej:

...Należy, zaznacza on, poddać przedewszystkiem rewizji wadliwy system na kolejach, usunąć niecelowe przepisy i usprawnić biurokratyczną często manipulację. Dzisiaj wielu pracowników kolejowych, którzy nie są gorliwymi działaczami nietyle „Strzelca“, ale przedewszystkiem

przysposobienia wojskowego,

do którego należeć i wkładki 2-złotowe opłacać muszą — nie jest pewnych jutra. Chodzi bowiem tutaj w wielu wypadkach nietyle o rzeczywiste wyszkolenie fizyczne czy wojskowe, ile raczej o to, aby kolejowców zgrupować w jednym związku.

Zamiast pilnować służby, odpocząć po ciężkiej pracy, **musi kolejowiec brać udział w mustrze, strzelaniu, w zebraniach, odczytach, przedstawieniach** urządzanych z rozkazu, „rodzinach kolejowych“, rozmaitych występach, defiladach etc. Więc **kiedy ma wypocząć?**

Stary kolejarz w wolnej chwili zamiast iść spać, musi brać karabin na ramię i skakać po błoniach. Na co to wszystko? **Ważniejsze stanowiska obsadzono w wielu wypadkach oficerami a niższe jak zawiadowców stacji i dyżurnych ruchu, obsadzać się będzie wysłużonymi lub zwolnionymi podoficerami. Jest nawet już duża ilość takich przyszłych kolejowców na osobnych kursach. Jeżeli jest się dobrym kapralem, dlaczego nie można być dobrym dyżurnym ruchu?** Że każdy kolejowiec powinien ze spraw wojennych wiele wiedzieć to prawda, ale do tego są pouczenia a nie koniecznie musztra, defilady i honorowe kompanje jak przyjeżdża np. p. minister.

Przepisy ruchu

są co chwila zmieniane, uzupełniane, kasowane, rozszerzane i t. d. Co jakiś inżynier warszawski nowego wymyśli, dalejże pisać okólniki, rozporządzenia, znosić stare, zaprowadzać nowe i tak w kółko. Nowe przepisy ruchowe i sygnalizacja (głośna instrukcja R. 1) utrudnia w wysokim stopniu wykorzystanie służby ruchu zamiast ułatwiać i upraszczać.

Żaden przepis, żadna instrukcja nie powinna być tak prostą i łatwą do zrozumienia, jak właśnie przepisy ruchowe i sygnalizacyjne. A w Polsce można było stworzyć idealne przepisy, posiadaliśmy bowiem praktyków i doświadczenie trzech zaborów. Niestety najwięcej jest przepisów rosyjskich.

Osobnej reformy wymaga **manipulacja biurowa na kolejach.**

Taka moc pisania, zaciągania wykazów i to często zbytecznych, których u góry nikt nie bada, boby trzeba mieć całe armje do tego. Pracownicy natomiast są wprost zasypani temi wykazami. Wszystko to obarcza personel w wysokim stopniu, a nawet czasu na to nie staje. Ruch i telegraf muszą być wolne od tego. **Dyżurny ruchu ma mieć wolną głowę, myśl skierowaną na ruch, nie ma być krępowany zbędnemi przepisami, karami, przenosinami, oddalaniem lub emerytowaniem.**

Nie trzeba dodawać, iż na dyżurnych ruchu, szczególnie na głównych szlakach i stacjach, należy wyznaczać doborowy personel a nie kierować się protekcjami lub zasługami wobec związków, strzelca etc.

O samej **katastrofie krzeszowickiej** pisze: „Gdyby się w Krzeszowicach nie certował maszynista z dyżurnym ruchu o wjazd i pisany rozkaz, a miał do tego zupełne prawo, bo przepis tak nakazywał, i ruszył z miejsca, byłoby do katastrofy nie przyszło. Winien tu dyżurny ruchu przez swą gorączkę, przez popędliwość, że dopuścił wiedeński pociąg pod stację, bo nie przypuszczał, że stojący pociąg gdyński nie usunie się natychmiast. Maszynista nadjeżdżającego pociągu spostrzegł w mgle stojący pociąg przed sobą na jakie może 100 metrów i puścił wszystkie hamulce i piasek i zmniejszył szybkość, bo inaczej byłby go roztrzaskał. Wytrwał więc do ostatniej chwili, mimo że śmierć przed sobą widział, lecz siła rozpędu była już tak wielką, że zgniotła wagony stojącego pociągu na siebie.

Dziwna oszczędność.

Czy jednak wiadomo, że dla oszczędności pisze się na jednej wstążce telegraficznej zamiast raz, aż trzy razy? Więc raz znaczkuje aparat jeden brzeg, potem środek, a potem dół. Wstążki są bardzo tanie i na takim tanim materjale chce zarząd kolejowy robić oszczędności. Telegrafista łatwo przecież może wziąć starą depeszę za nową. Wypadków na kolejach państwowych jest dosyć, lecz nie wszystkie dochodzą do wiadomości ogółu, a taki wstrząsający wypadek, jaki miał ostatnio miejsce, powinien zwrócić uwagę na urządzenia kolejowe.

Proces sądowy i bezstronni rzeczoznawcy wyjaśnią właściwą przyczynę nieszczęścia a proces ten powinien bezwzględnie wykazać, czy ponosi tu winę tylko personel, czy też wadliwe zarządzenia.

Legendarny generał Dalekiego Wschodu

Tajemniczość powiększa popularność Blüchera.

Dziennik praski „A-Zet“ zamieszcza następującą charakterystykę gen. Blüchera:

Najlegendarniejszym generałem w Z. S. R. R. jest **dowódca sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, gen. Blücher,** człowiek, który musiałby pierwszy przemówić, gdyby Japończycy uznali za stosowne zaatakować rosyjskiego kolosa. Legendy są piękne i mniej piękne, ale legendarnym stał się Blücher dopiero wtenczas, kiedy już nikt nie wiedział, która z tych legend jest legendą i w której z nich przynajmniej coś jest prawdy.

Pierwsza legenda powiada: Blücher to rzeczywiście Blücher. Jest to były niemiecki podoficer, który podczas wojny dostał się do niewoli i w Rosji organizował czerwoną armję przeciwko białym. Odznaczył się ponurą brutalnością, dopiął stopnia generała i na tem stanowisku jest właściwie agentem niemieckim. Krótko powiedziawczy jest to jeden z najznakomitszych szpiegów niemieckich, jakiego zrodziła doba współczesna.

Legenda druga: Blücher to rzeczywiście Blücher. Jest to członek rodziny znanych Blücherów, która odznaczyła się tem, że systematycznie dostarczała królom pruskim generałów. On rzekomo opracował plan bitwy Hindenburga na błotach mazurskich. Blücher zdecydował się udać aż za front rosyjski i tam dezorganizować kraj, zwłaszcza: uniemożliwiać dostarczanie na front żywności i amunicji. Tam schwytany został dopiero za rządów Kiereńskiego, ale bolszewicy ocalili go przed śmiercią i za to obecnie im służy. Legenda ta zrodziła się w kołach emigracji w Paryżu.

Niektóre pisma twierdzą, że Blücher był obywatelem austrjackim. Niektórzy nawet twierdzą, że pochodzi z Pragi, z niemieckiej rodziny Tietzów. Mówią, że był to oficer austrjackiego sztabu generalnego, który zgłosił akces do bolszewików, został generałem i z nieznanych powodów ucieka do Chin, gdzie organizuje armję dla czerwonych generałów. Doznawszy niepowodzeń powraca, ale musi pozostać na Syberji, ponieważ jego natura skłonna do awantur nie znosi Europy.

Takich legend jest cały szereg. Żadna z nich nie jest prawdziwa, ale prawdą jest, że wszystkie razem powiększają popularność Blüchera.

O ile można było stwierdzić, generał Blücher nie jest wśród sowieckich generałów wcale wyjątkiem. Jest jednym z wielu, których wyniosła do szczytów przypadkowa sytuacja podczas rewolucji, opanowania teoryj wojennych.

Właściwe nazwisko Blüchera brzmi Wasyl Konstantynowicz Galen, pochodzi z jarosławskiej gubernji i obecnie liczy lat 45. Mając lat 16 był robotnikiem w fabryce wagonów żelaznych w Mityszczyńskim zakładzie 25 km na północ od Moskwy. Tam pracował aż do lutowej rewolucji. Od początku był bolszewikiem i po rewolucji październikowej rzucił się w wir walk partyzanckich.

Po wojnie domowej bolszewicy kształcili swych dowódców wojskowych w szkołach wojennych. Jednym z uczniów był też Blücher, który odznaczył się w szkole i został dowódcą okręgu leningradzkiego. Wkrótce z Leningradu znikł Blücher a wśród oficerów chińskiego generała Czan-kaj-szeka pojawił się energiczny oficer Galen. Powierzono mu specjalną misję, z której wywiązał się doskonale. Dziś jest postrachem Japończyków na Dalekim Wschodzie.

Humor w testamentach.

40-tu pieskom zapisała majątek wraz z willą.

Ludzi ekscentrycznych i złośliwych nie brak na świecie. Potrafią oni, jeśli mają środki po temu, zadziwiać albo dokuczać swoim bliźnim za życia, a często gęsto i po śmierci, gdy wpadnie im złośliwy pomysł do głowy, aby w testamencie umieścić parę dowcipnych klauzul.

Słynny był np. testament zamożnej lady angielskiej, która **zapisała cały swój majątek wraz z piękną willą... 40-tu pieskom rasowym.** Rodzina zaatakowała testament i wkońcu stanęła ugoda, na podstawie której krewni otrzymali spadek, przejmując jednak na siebie obowiązek utrzymywania psiej rodziny do końca jej życia.

Bardzo dowcipnie i subtelnie postąpił pewien znany adwokat berliński, który zostawił w testamencie **zapis na rzecz tych swoich klientów, których sprawy przegrał w sądzie.** W ten sposób wynagrodził po śmierci skrzywdzonych przez siebie. Dodajmy, że był kawalerem, bo inaczej...

Złośliwe były trzy ciotki mrs. Granatt, które zapisały jej cały swój majątek w wysokości 200.000 dolarów pod warunkiem, że licząca 67 lat **spadkobierczyni odbędzie 50 razy tam i zpowrotem podróż z Nowego Jorku do Londynu.** Notabene mrs. Granatt nie znosi jazdy okrętem i cierpi na chorobę morską za każdym przejazdem. Biedna! Zanim wejdzie w posiadanie 200.000 dolarów przechoruje 50 razy swe podróże i osiągnie piękny wiek.

Jeszcze złośliwszy kawał pośmiertny wyrządził adwokat Miller z Toronto (Kanada). Podzielił swój majątek w taki sposób: prokuratorowi generalnemu, **zawziętemu wrogowi gier hazardowych, zapisał spory pakiet losów loteryjnych, oraz kilka tuzinów biletów na wyścigi; innemu znów fanatycznemu zwolennikowi prohibicji i antyalkoholikowi, zapisał dwa udziały w browarze,** wreszcie resztę majątku zapisał starszej damie, która — jak pisze — „uczyniła mnie szczęśliwym na całe życie, odrzucając przed 20 laty moje oświadczyny.

2 lata więzienia za postrzelenie sąsiada

Kościerzyna. Na tle sporów o granicę wynikała często sprzeczka pomiędzy sąsiadami Leonem Tuskem i Władysławem Pankem, rolnikami zam. w Rzepiskach, powiatu kościerskiego. Częste sprzeczki zamieniły się w bójki. Podczas jednej z ostatnich bójek Tuske dobył rewolweru i dwoma strzałami poważnie zranił Panka. Troskliwa kuracja ocaliła rannemu życie.

Sąd okręgowy skazał Leona Tuskego na 2 lata więzienia z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Samobójstwo w kostjumie teatralnym.

W Bukareszcie popełnił samobójstwo znany artysta teatru narodowego, Coco Danielescu. W ub. roku denat razem z artystką, Puica Pauly, grał w dramacie „Alraune“. W kilka dni po premjerze artystka, która była kochanką Danielescu, ubrana w kostjum „Alrauny“ zastrzeliła się. Obecnie Danielescu, idąc w jej ślady, ubrał się również w kostjum teatralny i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia, zostawiając list w którym wyjaśnia, że nie może żyć bez tajemniczej „Alrauny“.

Bracia mordują znienawidzonego człowieka.

(ag) W lipcu br. w godzinach rannych na polu pod Rzeczycami (pow. Mogilno) doszło do sprzeczki pomiędzy Józefem Kępskim zam. w Rzeczycach a Stanisławem Kasperskim.

Wieczorem, gdy Kasperski szedł przez wieś, napadło go dwóch braci Stanisław i Józef Kępscy oraz Tadeusz Bagrowski. Stanisław Kępski uderzył Kasperskiego ciężkiem narzędziem w twarz i w głowę, gniotąc mu czaszkę. W dodatku Bagrowski zadał napadniętemu nożem kuchennym kilka ran kłótych, tak, że ofiara bestjalskiego czynu w kilka minut później wyzionęła ducha.

Krwawe porachunki znalazły swój epilog przed sądem, który skazał trzech 19-letnich oprawców: Stanisława Kępskiego na 4 lata więzienia, Tadeusza Bagrowskiego na 3 lata więzienia i Józefa Kępskiego za udzielanie pomocy opryszkom w ohydnym napadzie na 1 rok więzienia bez zaliczenia aresztu śledczego.

Zjazd b. dowódców powstania wielkopolskiego 1918-1919 r.

Towarzystwo dla badań nad historją powstania wielkopolskiego 1918-19 po porozumieniu się z wojskowem biurem historycznem **zwołuje na dzień 4 listopada 1934 r. do Poznania zjazd wszystkich byłych dowódców powstańczych.**

W zjeździe tym będą mogli brać udział wszyscy byli dowódcy, którzy w czasie od 27 grudnia 1918 roku do dnia 23 marca 1919 roku brali czynny udział w powstaniu wielkopolskiem. Wobec braku dokładnych adresów wszystkich byłych dowódców, zarząd Towarzystwa dla badań nad historją powstania wielkopolskiego 1918-19 jako organizator i gospodarz zjazdu **prosi o nadsyłanie do sekretarjatu towarzystwa, Poznań, plac Działowy 2 (referat historyczny D. O. K. VII)** swych adresów z wyszczególnieniem stopni i funkcyj powstańczych, pełnionych w wymienionym powyżej okresie. Wskazane jest także podanie adresów znajomych byłych dowódców.

ZMARLI.

Ś. p. **Antoni Lamparski** w Wąbrzeźnie, mistrz dekarski, lat 60.

Ś. p. **Henryk Pakuła,** lat 76, długoletni prezes rady nadzorczej Banku Ludowego w Katowicach.

Wyjazd 1100 żydów do Palestyny.

Dnia 9 bm. wyjechały dwa transporty emigrantów-żydów z Warszawy do Palestyny. Poczekalnię dworca Gdańskiego i peron zapełniły tysięczne tłumy. Wszystkie tramwaje, jadące w stronę dworca Gdańskiego były przepełnione. Pozatem widziało się grupy emigrantów wraz z towarzyszącymi im rodzinami i znajomymi, jadącymi w stronę dworca dorożkami i samochodami. Na półtorej godziny przed odjazdem pierwszego pociągu na peronie zebrało się do dziesięciu tysięcy osób. Wielu emigrantów, szczególniej „chaluców“ znajdowało się w towarzystwie **nowozaślubionych żon**, które odjeżdżały wraz z mężami. Wśród tłumów brzmiały bezustannie **pieśni hebrajskie i żydowskie.** Z okien wagonów specjalnego pociągu wiozącego emigrantów powiewały niebiesko-białe chorągwie. Mimo wielkiego napływu publiczności na dworcu panował porządek. Na peronie dyżurował oddział policji umundurowanej, pozatem znajdowało się wśród publiczności kilkunastu agentów w cywilu, którzy przestrzegali, by emigranci nie padli ofiarami oszustów i złodziejów.

Pociąg ruszył przy śpiewie „Hatykwy“.

Także podczas wyjazdu drugiego transportu zebrały się na dworcu tłumy, które żegnały wyjeżdżających.

Ogółem wyjechało we wtorek z Warszawy do Palestyny **1.100 osób.**

10-procentowy dodatek do szalonego podatku obrotowego

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż przedsiębiorstwom przemysłowym, **opłacającym scalony podatek obrotowy doliczać należy 10% dodatek od wykazanej kwoty podatkowej.** (r)

Zdrowa myśl zwycięża.

Z niemałą przyjemnością powitaliśmy nadesłane do naszego oddziału zawiadomienie Żeglugi Polskiej, że **komunikacja morska między Gdynią a Helem zostaje nadal utrzymana aż do odwołania.**

Pozostawiono zatem dwa rejsy dziennie w każdą stronę z nieznaczną zmianą rozkładu jazdy w niedzielę i święta.

Zarządzeniem tem zyska sobie Ministerstwo Przemysłu i Handlu szczerą wdzięczność nietylko ludności półwyspu helskiego, lecz także i mieszkańców Gdyni, a zwłaszcza sfer gospodarczych i kupiectwa gdyńskiego.

Komunikacja ta stała się już conajmniej od dwóch lat, t. j. od czasu kiedy jako pierwsi podnieśliśmy tą konieczność w naszem piśmie, piekącą aktualnością, a nie wątpimy, że życie samo w krótkim czasie da najlepsze świadectwo słuszności naszego postulatu, który znalazł żywy oddźwięk nietylko w memorjałach gmin półwyspu helskiego, lecz także władz samorządu gospodarczego, a nawet władz wojskowych.

Sprawy tej nie wolno traktować z ciasnego stanowiska budżetowego, lecz raczej kupieckiego. Metoda kupiecka nakazuje, ażeby dla wprowadzenia i spopularyzowania pewnego przedsiębiorstwa przewidzieć na początek nawet pewne straty względnie dochodowość danego przedsiębiorstwa należy obliczać według przeciętnej całorocznego wpływu, a nie ograniczać kalkulacji do słabszych okresów obrotowych, jak to robią koleje państwowe, które nawet na mniej rentownych linjach utrzymują ruch całoroczny, choćby w rozmiarach odpowiednio zredukowanych.

Komunikację między Gdynią a półwyspem helskim nie można traktować ciągle jako przedsiębiorstwo sezonowe, gdyż tak Gdynia jak i Hel przestały być wyłącznie miejscami klimatycznemi, a stały się one już ważnemi ośrodkami życia gospodarczego ze względu na rozrastający się z każdym rokiem przemysł rybny.

Nie należy też i o tem zapomnieć, że i względy polityczne, jak to już poprzednio zaznaczyliśmy, odgrywają ważną rolę w utrzymaniu komunikacji morskiej między Gdynią a półwyspem helskim.

Nie wątpimy, że w niedalekiej przyszłości żegluga przybrzeżna objąć będzie musiała jeszcze i inne przystanie w zatoce gdyńskiej, które dotychczas są zupełnie pozbawione komunikacji wodnej.

Każdy grosz włożony w rozbudowę żeglugi przybrzeżnej, jest siewem na dalszą metę, który wyda z pewnością obfite plony. Małostkowość w tym kierunku byłaby grzechem, za który pokutować musiałyby przyszłe pokolenia.

Z Gdańska.

Zuchwała mowa wiceprezydenta senatu Greisera.

W czasie kilku zebrań narodowo-socjalistycznych w Gdańsku zabierali głos wiceprezydent senatu **Greiser** oraz pruski radca stanu **Förster.**

Dr. Greiser **zaprzeczył** w swem przemówieniu wszelkim pogłoskom o istnieniu konfliktu między partją a senatem. Przechodząc do poszczególnych zagadnień, dr. Greiser omówił orzeczenia najwyższego gdańskiego sądu administracyjnego, **znoszącego rozporządzenie w sprawie zakazu socjalistycznego związku robotniczego i oświadczył, że życzyłby sobie, aby sądy w Gdańsku rozstrzygały mniej objektywnie, a bardziej w myśl zasad stronnictwa narodowo-socjalistycznego.**

Omawiając sprawę **aresztowań księży katolickich,** mówca zaznaczył, że duchowni w Gdańsku bez różnicy wyznania **będą karani sądownie, ilekroć będzie ku temu „materjał obciążający“.**

Jeśli zajdzie potrzeba, to organ socjalistyczny „Danziger Volksstimme“ będzie ponownie zawieszony, a że taka konieczność zajdzie, tego jest dr. Greiser zupełnie pewny.

Prezydent senatu **Rauschning** przebywa **w jednym z sanatorjów** (!) na terenie Rzeszy.

Radca Foerster oświadczył w swem przemówieniu, że mylą się ci, którzy wierzą, iż **konflikt między senatem a stronnictwem** może osłabić ruch narodowo-socjalistyczny.

Okropna katastrofa samochodowa.

Z Chojnic donosi nasz korespondent:

Na szosie Chojnice—Człuchów (Niemcy), w pewnej odległości od granicy wydarzyła się okropna katastrofa, tragiczna w skutkach. Auto tranzytowe, jadące od strony Chojnic w kierunku Berlina, zostało na przejeździe kolejowym porwane przez pociąg osobowy, zdążający w kierunku Człuchowa. Samochód uległ zupełnemu zniszczeniu. Z pośród pasażerów jedna osoba została na miejscu zabita, druga walczy ze śmiercią.

Winę za wypadek ponosi dróżnik kolejowy, który na przejeździe nie opuścił zaporów. Został z miejsca aresztowany i osadzony w areszcie śledczym.

GDYNIA.

Przypomniano sobie znów sprawę sprowadzenia zwłok śp. Derdowskiegu

Z okazji pobytu na ogólnoświatowym zjeździe Polaków, rodaków naszych z Północnej Ameryki odżyła dzięki interwencji naszych miłych braci z za oceanu znów myśl podjęta przed przeszło rokiem, sprowadzenia z Ameryki zwłok twórcy epopeji kaszubskiej i bojownika o polskość Ziemi Kaszubskiej ś. p. Hieronima Derdowskiego, któremu nie było dane za życia powrócić do oswobodzonej ojczyzny.

Dnia 12 bm. zebrało się z inicjatywy wicekomisarza rządu p. inż. Szaniawskiego w sali rady miejskiej szczupłe grono osób, celem formalnego zorganizowania komitetu sprowadzenia zwłok, albowiem dwa poprzednie zebrania nic konkretnego nie uchwaliły.

Obecnie wyłoniono komitet z 15 osób, na którego czele stanąć ma komisarz rządu p. Sokół. Zadaniem komitetu ma być zalegalizowanie organizacji oraz nawiązanie kontaktu z istniejącym już w Północnej Ameryce analogicznym komitetem, celem wspólnego ustalenia terminu sprowadzenia zwłok oraz zebrania koniecznych na ten cel funduszów, wreszcie dla załatwienia niezbędnych formalności.

W skład komitetu oprócz komisarza rządu i ks. dziekana Turzyńskiego weszli przeważnie reprezentanci ludności miejscowej.

Z radością witamy podjętą akcję, wyrażając równocześnie nadzieję, że komitet ten zbierać się będzie częściej aniżeli raz na rok i że o akcji jego dowie się też szerszy ogół społeczeństwa.

Żałować tylko należy, że do komitetu tego nie powołano przedstawicieli ludności kaszubskiej z Kartuz, Starogardu, Kościerzyny, Pucka i Wejherowa.

Zjazd „Orenburczyków“.

Od 1914 do 1920 r. w Orenburgu nad Uralem, na samej granicy Europy i Azji mieszkało kilkanaście tysięcy Polaków, w tej liczbie mnóstwo inteligentów, których na czas wojny władze rosyjskie zesłały do tej stolicy stepów kirgiskich w charakterze jeńców cywilnych lub wojskowych i wszelkiej kategorji wygnańców. Dziś ludzie ci rozsypani są po wszystkich ziemiach Polski, a wielu z nich, zajmując w kraju wybitne stanowiska, domaga się przekazania potomności w odpowiedniem wydawnictwie osobliwej historji pobytu nad Uralem takiego mnóstwa naraz inteligencji polskiej.

W tym celu zawiązał się komitet, który przygotowuje na 11 listopada w Warszawie zjazd uczestników niewoli orenburskiej.

Wiadomości o miejscu pobytu „Orenburczyków“ należy nadsyłać komitetowi pod adresem: Łucjan Szpotański, Warszawa, ul. Wspólna 32 m. 6, tel. 8-31-31, a w sprawie ogłoszenia swych wspomnień, porozumieć się z ówczesnym prezesem Rady Zjednoczonych Organizacyj Polskich, Kazimierzem Kalinowskim w Krakowie, ul. Garbarska 14.

30 godzin pracy.

Waszyngton, 15. 10. (PAT). Prezydent Roosevelt nakazał redukcję czasu pracy w przemyśle bawełnianym **z 40 na 36 godzin tygodniowo.** Redukcja ta obowiązywać będzie od 1 grudnia br. **Zniżka płac nie jest przewidziana.**

„Dziennik Bydgoski“ nie oszczędza nikogo.

Takie zdanie utarło się w Gdyni i na wybrzeżu o naszem piśmie.

Zapewniamy czytelników, że kierujemy się **głębokiem poczuciem odpowiedzialności** i służymy zawsze **uczciwej** sprawie. Staramy się **zainteresować, pouczać i prowadzić.** — Czytając „Dziennik“ pamiętajcie Przyjaciele, że pismo utrzymuje się z prenumeraty i ogłoszeń. — Nie skąpcie więc **poparcia** w dalszym ciągu.



Dwaj Polacy — rzeczoznawcami Liberji.

Genewa, 15. 10. Sekretarz generalny Ligi Narodów zakomunikował członkom Ligi pismo rządu Liberji, zawiadamiające o pozyskaniu dla Liberji 2-ch rzeczoznawców Polaków dr. Eugenjusza Brudzińskiego i dr. Jerzego Babeckiego. **Pierwszy z nich został mianowany doradcą ekonomicznym rządu liberyjskiego, drugi doradcą do spraw higjeny.** Obaj doradcy będą mieli całkowitą swobodę działania, ograniczoną jedynie ustawodawstwem krajowem.

Należy przypomnieć, iż rząd Liberji w swoim czasie zwrócił się do Ligi Narodów o pomoc w reorganizacji kraju. Rada Ligi uzależniła udzielenie tej pomocy od pewnych warunków, których rząd liberyjski nie przyjął, zapowiadając jednocześnie, iż **postara się sam o pozyskanie rzeczoznawców dla przeprowadzenia projektowanych reform.**

Manifestacje ludności Wołynia

na cześć Korpusu Ochrony Pogranicza.

Na terenie całego województwa wołyńskiego odbyła się uroczystość 10-lecia KOP, zorganizowana przez komitet, pozostający pod kierownictwem **wojewody Józewskiego.**

W poszczególnych miastach i miasteczkach udekorowanych flagami o barwach państwowych odbyły się **akademje z udziałem wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy wyznań i narodowości.** W siedzibach poszczególnych bataljonów i w granicznych strażnicach KOP odbyły się **manifestacje miejscowego społeczeństwa na cześć KOP.**

Główne uroczystości zostały zorganizowane w bataljonie KOP w Hoszczy na terenie powiatu rówieńskiego, gdzie została **odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci KOP.**

Po mszy polowej odprawionej na placu koszar KOP., dowódca brygady KOP. wołyńskiego **pułk. dypl. Krasicki** udekorował srebrnemi i bronzowemi **krzyżami zasługi** oficerów i podoficerów KOP., odznaczonych z okazji 10-lecia oraz wręczył honorowe odznaki KOP. odznaczonym przedstawicielom władz i społeczeństwa. Następnie w imieniu społeczeństwa polskiego na Wołyniu przemówił **redaktor Prystup,** podkreślając zasługi KOP. na polu stabilizacji życia państwowego i kulturalnego kraju. Imieniem społeczeństwa **ukraińskiego** wygłosił przemówienie **poseł Skrzypnik.** W mowie swej poseł Skrzypnik przedstawił rolę KOP. w dziele utrwalenia współpracy i współżycia wszystkich narodowości, zamieszkujących Wołyń oraz wskazał na **serdeczny stosunek ludności ukraińskiej na Wołyniu do Polski.**

Ze spraw kulinarnych.



Kołduny litewskie, do niedawna ulubiona potrawa Pana Marszałka, poczynają być niestrawne.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 października 1934 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Teresy p. i Jadwigi.
Jutro: Gerarda Majelli w.
Wschód słońca o godzinie 6.27.
Zachód słońca o godzinie 17.04.

—:—

Stan pogody

Przeważnie pochmurno i deszcze. Nocą cieplej. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie, potem zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano

5 — 0 + 5 10 15 20 25 30 35

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

—:—

DYŻURY NOCNE APTEK
od 15—21 października 1934 r.
1) Apteka Centralna.
2) Apteka Pod Lwem (na Okolu).

—:—

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—:—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, **koncert Stanisława Niedzielskiego.**

We wtorek **odczyt Aleksandra Janty-Połczyńskiego p. t. „AZJA GROZI".** Aleksander Janta-Połczyński, znany autor reportaży ze Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej, z Mandżurji, Chin i Japonji, wróciwszy z podróży naokoło świata, przyjeżdża do Bydgoszczy i we wtorek, 16 bm. wygłosi odczyt p. t. „Azja grozi". Aleksander Połczyński, pierwszy polski korespondent wojenny na Dalekim Wschodzie, jako jedyny dotąd Polak przyjęty był na oficjalnej audjencji przez obecnego cesarza Mandżuka Pu-Ki. Jest również pierwszym polskim dziennikarzem, który dotarłszy na Sachalin, dał w szeregu artykułów obraz życia i położenia najbardziej odległej i nieznanej dotąd prawie kolonji polskiej, jaka mieszka na dalekiej północy Japońskiego Imperjum. Rozporządzając niezwykłą u nas sumą doświadczeń i obserwacji na temat Azji wschodniej, Aleksander Janta-Połczyński będzie mówił o niej w naszem mieście. Dla publiczności bydgoskiej jest to jedyna sposobność usłyszenia wrażeń naocznego świadka wypadków, rozgrywających się nad Pacyfikiem. Bilety do nabycia w kasie teatru.

W czwartek **„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO".**

W pełnych próbach **„LEKARZ MIMOWOLI"** Moliera oraz **„HISTORJA O CZŁOWIEKU, KTÓRY POŚLUBIŁ NIEMOWĘ"** A. Franc'a.

Wspólny front narodowy i katolicki

powstanie przy najbliższych wyborach.

„Żadne stronnictwo nie posiada kamienia mądrości" — powiedział senator Korfanty.

Bydgoszcz, 14 października.

(n). Zwołane przez zarząd okręgu bydgoskiego Ch. D. z okazji zjazdu Rady Naczelnej zebranie członków miejscowych tegoż stronnictwa, odbyło się bez przeszkód, zamieniając się **w potężną manifestację.** Mimo ulewnego deszczu, który padał w południe, podążyło do odległej Strzelnicy przeszło **800 osób**, zapełniając szczelnie największą salę w Bydgoszczy.

Prezesowi stronnictwa, **Senatorowi Korfantemu**, uczestnicy zgotowali piękną owację, darząc rzadkiego gościa zaraz na wstępie i kilkanaście razy podczas jego przemówienia **frenetycznemi oklaskami i wiwatami.**

Prezes Korfanty przybył na to zebranie w asyście kilku posłów oraz delegatów zarządów wojewódzkich Ch. D. ziemi śląskiej, Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowa, ziemi kieleckiej, Łodzi i Warszawy. Usprawiedliwili swoją nieobecność reprezentanci Wileńszczyzny i ziemi grodzieńskiej, wobec czego zapowiedziany referat posła Puljana wypadł.

Akademję poselską zagaił prezes okręgu bydgoskiego p. radca **Kazimierz Beyer**, ślubując imieniem zebranych stać wiernie przy sztandarach Chrześcijańskiej Demokracji, **nie splamionych krwią bratnią.**

Zasady programu Ch. D. ogólnikowo przedstawił zebranym **poseł dr. Tempka**, poczem scharakteryzował stosunek stronnictwa do reżimu pomajowego.

Cytując słowa wybitnego krytyka z obozu sanacyjnego, **posła Mackiewicza z Wilna**, że **„czas największy przestać „pyskować" o mocarstwowej Polsce, kiedy setki tysięcy mamy bezrobotnych a budżet deficytowy"** poseł Tempka powiedział bez ogródek, że **cokolwiek zrobiła w ostatnich latach sanacja, wszystko okazało się niefortunnem**, jak np. zmiana ustroju szkolnictwa, uregulowanie samorządu i scalenie ubezpieczeń społecznych. Dalej mówił, że **nigdy w Polsce nie było tyle nadużyć, co w ósmym roku rządów sanacji**, a nad czem najbardziej ubolewać należy, to właśnie to, iż łapownicy i defraudanci popełniali swe niecne czyny afiszując się rzekomą **współpracą z rządem!**

Mocne swe przemówienie zakończył poseł Tempka apelem, aby społeczeństwo zorganizowało się **do objęcia spadku po sanacji**, gdyż w najbliższej przyszłości sanacja się rozpadnie.

Mowa senatora Korfantego.

Senator Korfanty rozpoczął swe przemówienie zanalizowaniem zbrodni marsylskiej i innych zamachów świadczących o tem, że **świat dzisiaj nie opiera się na fundamencie moralności chrześcijańskiej**, albowiem siła brutalna, fizyczna panuje dziś niepodzielnie, wstrząsając podwalinami państw. **Zachodniej kulturze grozi niebezpieczeństwo, wszędzie triumfuje przemoc i gwałt.** Świat przygotowuje nową wojnę powszechną, która łatwo zamienić się może w dzień triumfu dla bolszewizmu. A każdy naród ma dziś swojego proroka, „nieomylnego"... **Tylko powrót do respektowania zasad moralności chrześcijańskiej może kulturę zachodnią uchronić przed zagładą.** Nie kto inny, jak Papież Pius XI potępił wszelkie dążenia do wszechwładzy państwa i zamachy na przyrodzone prawa ludzi.

A tymczasem naruszona została wolność sumienia i przekonań. Siła idzie przed prawem, jak za Bismarcka...

Przechodząc do ostatnich posunięć **na arenie genewskiej**, wyraził się poseł Korfanty dosłownie: Nie to państwo jest mocarstwem, które ma głośnych ministrów, lecz to, którego przedstawiciele mają za sobą **zgodną wolę całego narodu.** Jeżeli słyszeliśmy, że Niemcy cieszyli się z polskiego powodzenia, to odnosimy wrażenie, że musieliśmy zrobić coś niedorzecznego...

Podstawą naszej polityki może być tylko **porozumienie z Francją**, nie oparte tyle na sentymentach, co **na wspólnych interesach.** (Burza oklasków). Z Francją łączy nas sojusz wojskowy. Przychylna nam prasa francuska zapytuje, czy sojusz jeszcze obowiązuje, ponieważ wygląda tak, jakby się rozluźnił. **Stwierdzam** — wywodził senator Korfanty, — że **ten stan rzeczy nie jest wyłączną winą Polski.**

Z zadowoleniem przyjęła opinja publiczna wiadomość, że obóz, który długo żył w nienawiści do Rosji, uznał za wskazane nawiązać stosunki właśnie **z Rosją.** Mniej zato zadowoleni jesteśmy z oziębienia się stosunków **z Francją i Czechosłowacją.** „Zawsze mówiłem i pisałem, że **poprawne stosunki z Niemcami** są nam potrzebne, jednakże od poprawnych stosunków do **bratania się**, czego jesteśmy świadkami, daleko. Nie zapominajmy o tem, co pisał Hitler w swojem dziele „Mein Kampf". I któżby przypuszczał, że w Polsce będzie się konfiskowało gazety za to, że piętnują one wybryki wodza nietyle narodu co zachłannej partji ościennego państwa! Zastrzeżenia co do niektórych posunięć ministra Becka ma olbrzymia większość narodu".

(Rada Naczelna Ch. D. dała temu wyraz w osobnej rezolucji, której treść podajemy tuż za sprawozdaniem z akademji poselskiej. — Uw. red.)

Przechodząc do innych zagadnień, wspomniał senator Korfanty, że **państwo nie może być folwarkiem żadnego stronnictwa.** Wszyscy uczciwi politycy i dzielni fachowcy powinni mieć prawo do udziału w rządach. Ale tak się jakoś dziwnie złożyło, że np. **książę Radziwiłł**, który wycierał przedpokoje carów i Wilhelmów należy dziś do miarodajnych czynników, ci zaś, co siedzieli w więzieniach pruskich i byli prześladowani za przywiązanie do polskości, siedzą znowu w więzieniach — polskich. Do zajmowania stanowisk nie są tylko odpowiednimi i uzdolnionymi ci, którzy noszą markę BBWR. **Prawo do pracy i do życia powinni mieć wszyscy dobrzy Polacy**, bez oglądania się na ich przekonania partyjne. My chadecy nie cieszymy się z tego, że w Polsce jest źle, że rząd popełnia wiele błędów, ale my nad tem serdecznie ubolewamy, bo państwo jest nam droższe nad wszystko.

„Nie widzę zbawienia wyłącznie w Chadecji, Narodowej Partji Robotniczej czy Endecji, bo to tylko są szyldy... Musi przyjść zrozumienie, że **wszyscy**, którzy przestrzegają sumiennie zasad **prawa Bożego** a dążący do **sprawiedliwości społecznej, zjednoczyć się muszą w jednym wielkim obozie, narodowym i katolickim".**

Ostatnie słowa wywołały zrozumiały entuzjazm.

Rezolucja o doniosłem znaczeniu.

Rada Naczelna Ch. D., obradująca dnia 14 października 1934 r. w Bydgoszczy, stwierdziła jednomyślnie, co następuje:

Społeczeństwo polskie jest zaniepokojone tajemniczością, jaką rząd otacza politykę zagraniczną.

Minister Beck nie informuje parlamentu o swych planach i stosuje na terenie międzynarodowym taktykę niespodzianek, po której nie można spodziewać się dobrych wyników.

Polityka polska powinna być nadal oparta na ścisłem przymierzu z Francją oraz współdziałaniu z Małą Ententą. Usunięcie wszelkich nieporozumień między Warszawą a Paryżem jest gorącem pragnieniem całego narodu. Rząd powinien powstrzymać szkodliwą propagandę niektórych pism sanacyjnych, które psują dobre stosunki Polski z Francją i Czechosłowacją.

Polska powinna utrzymywać poprawne stosunki z Niemcami, co jednak nie może wywoływać wrażenia, iż sprzymierzamy się z Niemcami przeciw innym państwom lub **z Węgrami przeciw Czechosłowacji.**

Usunięcie nierówności w zakresie ochrony mniejszości narodowych musi być nadal celem polityki polskiej. Droga obrana przez p. Becka przyniosła nam jednak niepowodzenie i ujawniła niepokojące odosobnienie Polski na terenie międzynarodowym.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Poniedziałek:

O godz. 18-ej schadzka w lokalu własnym, ul. Poznańska 14, m. 6. O godz. 19 wieczór dyskusyjny tamże.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, 17 bm. o godz. 18.30 odbędzie się miesięczne zebranie Chrześc. Związku Pracowników Miejskich w hotelu Lengning.

Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

—:—

Z braku dowodów winy

prokurator umorzył dochodzenie.

(kj). Wobec braku dowodów winy prokurator Sądu Okręgowego umorzył dochodzenie w sprawie przeciwko Janowi Jajko z art. 215 par. 1 k. k., podejrzanemu o podpalenie zabudowań gospodarczych w dniu 1. X. br. w Witoldowie, pow. Bydgoszcz.

W dniu 6 bm. o godz. 15.15 Jajko zwolniony został z aresztu prewencyjnego.

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzi dziś p. Michał Czubakowski z małżonką Marją z domu Nowak. Jubilat, znany w sferach rzemieślniczych, cieszy się ogólną sympatją i poważaniem wśród mieszkańców ul. Toruńskiej. Zarazem odbędzie się ślub córki jubilatów p. Stefanji z p. Leonem Jędrkowiakiem. Jubilatom jak i nowożeńcom „Szczęść Boże!"

— **Dyplom i tytuł magistra praw** uzyskał na uniwersytecie warszawskim p. Witold Wiecki z Bydgoszczy.

— **Mądrze postąpi każdy**, kto kupi radjoodbiornik u specjalisty. Zupełnie słuszną uwagę podkreślamy ze swej strony. Kto pragnie bowiem zainstalować sobie aparat radjowy, winien zwrócić się **do najstarszego przedsiębiorstwa tej branży w Bydgoszczy, Królowej Jadwigi 5, tel. 2101 pod firmą „Radjolavox"**, którego właścicielem jest znany technik radjowy, posiadający na składzie wielki wybór najwięcej nowoczesnych odbiorników bateryjnych i sieciowych na prąd stały i zmienny. Dokonywa również naprawy aparatów, przebudowy i przeprowadza sumiennie ekspertyzę. Ogłoszenie ze szczegółami ukazało się w numerze niedzielnym.

— **Polski Czerwony Krzyż** komunikuje, że z dniem 1 października biuro P. C. K. przy ul. 3 Maja 24 jest czynne przed poł. od godz. 10—13, po poł. od 16—18. W tych godzinach można się zapisać na członka PCK., jak również na członka drużyn ratowniczych PCK.

— **Z walnego zebrania delegatów Opieki Rodzicielskiej szkoły powszechnej im. św. Trójcy.** Współpraca domu i szkoły, wzajemne popieranie wszelkich zamierzeń — oto wytyczne, jakie postawiło sobie Koło Rodzicielskie szkoły powszechnej im. św. Trójcy. Walne sprawozdawcze zebranie delegatów zagaił prezes p. Raczyński. Na marszałka powołano rektora p. Dachterę, do pióra panią Peplińską. Sprawozdania z działalności rocznej zdali: protokólarne sekretarz p. Rafiński, kasowe skarbniczka p. Balwińska, ogólne prezes p. Raczyński. Ze sprawozdań wynika że zarząd wywiązał się ze swego zadania w zupełności. W imieniu komisji rewizyjnej p. Borucki potwierdził zgodność ksiąg kasowych, na którego wniosek udzielono zarządowi jednogłośnie pokwitowanie. P. rektor Dachtera wygłosił referat na temat: „Zagadnienie współpracy ze szkołą", oraz przedstawił plan pracy na przyszłość. Skład zarządu na przyszły rok przedstawia się następująco: pp. Raczyński prezes, Smoliński wiceprezes, Rafalski sekretarz, Balwińska skarbniczka, Peplińska zast. sekr.; członkowie zarządu: pp. Jankowa, Świerczyk, Dudziak, Kufel, Dopierała, Świątek, Stefanowicz. Komisję rewizyjną tworzą: pp. Borucki, Krygier i Sikorski. Radę pedagogiczną reprezentują: pp. rektor Dachtera i Conrad.

Pokłosie niedzielne.

Odłożyłem sobie kiedyś pisanie o jesieni i niemal nie wpadłem... Bo właściwie to nie wiem, czy jesień jeszcze jest. Zimno, brr, prawie mróz.

*

Jesień jest zresztą porą roku — wyraźnie niemodną.

Jakieby za nią walory miały przemawiać? Niema żadnego aktualnego, sezonowego sportu, a sport to przecież prawie wszystko. Niewiasty też nie mają szczególnego powodu dla wzmocnienia swych zainteresowań jesienią — w dziedzinie mody chaos i brak pola do popisu.

A więc?

*

Jesień jest jak stara panna. Istnieje, bo istnieje, może jest nawet pożyteczna, ale jej istnienie nikogo naprawdę nie obchodzi.

*

Kiedy tak cały dzień systematycznie leje, jak wczoraj, człowiek się robi skłonny do refleksyj, statecznych roztrząsań zagadnień bytu i w rezultacie do melancholji. Do melancholji jadowitej — nazwałbym ten stan duchowej rezygnacji. To znaczy, że się nie wie, czego się właściwie chce od siebie i od innych.

Deszcz, uporczywy i ciągły jak kryzys, skłania do zajmowania stanowisk skrajnych. Ludzie są albo zbyt towarzyscy, albo źli, skwaszeni i aroganccy. Jako że mają żal do świata.

Zresztą życie już jest takie.
I inne chyba nie będzie.

*

Na mieście kwesta:

— Może pan da parę groszy na walkę z alkoholizmem?

— Ee, panie, tyle wydaję ciągle na walkę z... alkoholem, że pan wybaczy, ale nic do puszki nie wrzucę.

*

Są też tacy abstynenci. Abstynenci od abstynencji.

W Bydgoszczy dużo się pije. Jak w całej Polsce zresztą. Na te kiepskie czasy i wogóle...

Coś przecież trzeba robić. Nie można załamywać rąk. Nie można powiększać bezrobocia przez dopuszczanie do redukcyj wśród pracowników monopolu.

Oto jest twórczy sposób myślenia. Radosnotwórczy nawet!

*

Co się działo w niedzielę w Bydgoszczy, poza tem, że była jesień?

A więc wielka manifestacja polityczna, która sporo ludzi sobą zajęła.

I kilka imprez pomniejszych.

Uczniowie Seminarjum Nauczycielskiego bardzo starannie wystawili przemiłą operetkę „Domek trzech dziewcząt". Nad wykonaniem melodyj Schuberta czuwał dyr. Winterfeld.

(hak).

Młodzież z „Odrodzenia" awangardą ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Bydgoszcz, 15 października.

(n) W lokalu „Lengninga" w Bydgoszczy zgromadziło się ub. soboty przeszło 100 członków chrześcijańskiego stowarzyszenia młodzieży pracującej „Odrodzenie" wraz z ich protektorami, aby być świadkami aktu uroczystege.

Redaktor „Przyszłości" Sopicki z Warszawy w inauguracyjnem przemówieniu objaśnił młodzież, czem jest „Odrodzenie". **Nie jest ono armją żołnierzy partyjnych, lecz szkołą dla bojowników sprawy chrześcijańsko-społecznej.** Młodzież odrodzeniowa, żyjąc przykładnie i głęboko przejęta zasadami wzniosłego programu, opartego o wiekopomne encykliki papieskie, stanowić ma w przyszłości **„elitę" ruchu chrześcijańsko-społecznego** i jej to powierzy się odpowiedzialne stanowiska. Jest to praca obliczona na dziesiątki lat, zmierzająca do **przebudowy ustroju społecznego.**

Drugi delegat centrali warszawskiej, **mgr. Kaczorowski,** nawiązując do przemówienia red. Sopickiego, wyraził nadzieję, że **„Odrodzenie" stanie się awangardą ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce.** Od wysiłków młodego pokolenia będzie zależała wielkość i potęga Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zkolei przemówił gorąco do młodzieży jeden z naszych księży, odbierając od niej przyrzeczenie, że dążyć będzie do celu w myśl zasad Chrystusowych, że nie poskąpi ofiar dla ukochanej idei, a w razie potrzeby nawet i krwi, gdy zajdzie konieczność obrony ołtarza i granic ojczyzny. Odznaka przedstawiająca Orła Białego i Krzyż ma zachęcić do odrodzenia ducha w narodzie polskim, bo **tylko w znaku Krzyża jest zwycięstwo.**

Odznaczeni zostali honorowemi odznakami czterej założyciele „Odrodzenia" w Bydgoszczy, tj. **red. Lech Teska, Małek, Biechowiak i Kauczor.** Poza tem odznaki dostali najgorliwsi członkowie: Kowacki, Karaś, Krawczak, Krzywdziński, Lis, Organ, Alojzy Szumiński, Stefan Bąk, Kania i Śpiewakowski. **Specjalne dyplomy** doręczone zostaną szlachetnym protektorom młodzieży, a mianowicie: **p. radczyni Teskowej, Janowi Cywińskiemu, dr. Soboczyńskiemu i radcy Beyerowi.**

Wieczór sobotni, przeplatany koncertem zespołu mandolinistów „Odrodzenia", długo pozostanie w pamięci uczestników.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy Jankowski, pracownia okryć damskich i futer i polecamy powyższą firmę uwadze Szan. Czytelników naszych jako solidną i chrześcijańską.

— **Staraniem rady miejscowej Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo** odbył się dnia 16 września „Dzień wrzosu" na rzecz ubogich naszego miasta. Dochodem w wysokości 1004.35 zł podzieliły się poszczególne Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, przeznaczając go na zakup zapasów zimowych dla swoich ubogich.

— **Kurs galanterji** organizuje Żeńska Szkoła Zawodowa w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, tel. 15-90. Kurs obejmuje: szycie: torebek, rękawiczek, kwiatów, kołnierzyków, pasków, ze skóry, filcu, wełny, materjału i t. d. Na życzenie dział trykotarski. Początek kursu dnia 17 bm. o godz. 18. Ceny bardzo przystępne. Zapisy przyjmuje sekretarjat szkoły codziennie od godz. 11—13 i od 17—18.

—::—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 16 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: „Dzieci w muzyce", bajki i groteski. 12,45: „Jaś na grzybach", pogawędka dla dzieci młodszych. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Koncert zespołu Adama Hermana. (Tr. z Krakowa). 15,45: Godzina muzyki lekkiej. 16,45: Skrzynka P. K. O. 17,00: Recital fortepianowy Bolesława Woytowicza. 17,25: Skrzynka językowa - prof. St. Słoński. 17,35: R. Wagner: Wstęp do opery „Okręt-widmo" (płyty). 17,50: Skrzynka pocztowa techniczna. Porad technicznych udzieli red. W. Frenkiel. 18,00: Wiadomości rolnicze. 18,15: Muzyka lekka. 18,45: „Chłopi w pochodzie na Parnas", szkic liter. 19,00: Koncert chóru Juranda. 19,20: Pogawędka aktualna. 19,30: Utwory skrzypcowe w wyk. Ireny Dubiskiej (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Baron cygański", operetka w 3 aktach Jana Straussa. W I. przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30: Cl. Debussy: Rapsodja na klarnet i tańce symf. (płyty). 22,45: Radjowa skrzynka esperancka. 23,05: Muzyka lekka z rest. hotelu „Bristol".

ZAGRANICA. Budapeszt. 17,35: Muzyka kameralna. **Monachjum.** 17,50: Koncert chóru. **Wrocław.** 18,15: Soliści. **Budapeszt.** 18,50: Piosenki węgierskie. **Praga.** 19,10: Wesoły program. **Strasburg.** 19,30: Utwory Wagnera. **Berlin.** 20,10: Koncert symf. **Lipsk.** 20,10: Opera. **Wiedeń.** 21,15: Koncert europejski. **Wiedeń.** 22,50: Muzyka taneczna. **Kopenhaga.** 23,00: Muzyka taneczna. **Budapeszt.** 22,30: Muzyka popularna. **Wiedeń.** 24,00: Muzyka nocna.

Wszyscy z „Orbisem" do Wrocławia i Trzebnicy

do Grobu Świętej Jadwigi Śląskiej.

W dn. 27 na 28 października br. wyrusza z Poznania piękna wycieczka do Wrocławia i Trzebnicy. Wycieczka zwiedzi w Trzebnicy w dniu 28. X. piękny kościół i grób św. Jadwigi Śląskiej. We Wrocławiu spędzi wycieczka 2 dni (29. i 30. X. br.) i da możność zwiedzenia pięknego, starego, śląskiego miasta stołecznego i jego okolicy. Wyjazd z Wrocławia w nocy z 30. na 31. X. br. Cena uczestnictwa obejmuje: koszt paszportu zbiorowego i wizy, oraz biletów kolejowych z Poznania przez Wrocław do Trzebnicy i zpowrotem do Poznania w klasie III złotych 65.00, w klasie II złotych 80.00.

Wszelkich bliższych informacyj udzielają i zapisy przyjmuje „ORBIS", Bydgoszcz, Gdańska 15. (19379

Co zawiera Dziennik Ustaw?

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 12 bm. zostało ogłoszone rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zmiany rozporządzenia min. skarbu z 25. 11. 1933 **o ulgach w spłacie zaległości podatkowych,** rozporządzenie min. skarbu w sprawie organizacji Rady Spółdzielczej, rozporządzenie w sprawie ulg przy spłacie należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej oraz rozporządzenie o ordynacji wyborczej do okręgowych izb lekarskich.

Zs ali sądowej.

Rolnik nieumyślnie spowodował kalectwo młodej dziewczyny.

Przed sądem skazany na siedem miesięcy więzienia

Za nieumyślne spowodowanie kalectwa odpowiadał onegdaj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy **34-letni rolnik Antoni Górecki z Samsieczynka** pow. bydgoskiego. Wskutek niedbalstwa oskarżonego rolnika bowiem uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 13-letnia Marja Kazina. Mianowicie podczas młócenia zboża w gospodarstwie Góreckiego dziewczynka popędzając konie założyła sobie nieostrożnie lejce na ramię, przyczem gdy w pewnej chwili jeden koniec lejc dostał się między tryby, **maszyna wyrwała dziewczęciu prawą rękę.**

Wina oskarżonego rolnika polegała na tem, że Górecki jako właściciel gospodarstwa nie dopilnował, aby tryby przy maneżu były dostatecznie zabezpieczone. Sąd uznał Góreckiego winnym spowodowania nieszczęśliwego wypadku i skazał go za nieumyślne spowodowanie trwałego kalectwa na **siedem miesięcy bezwzględnego więzienia.**

Krwawa bójka podczas targu.

Bracia Florjan i Maksymiljan Ptaszyńscy, zamieszkali w Barcinie, odpowiadali w ub. poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy za ciężki uraz cielesny. Podczas targu w Barcinie doszło do ostrej sprzeczki pomiędzy oskarżonymi a Kazimierzem Klucińskim. Florjan Ptaszyński przytem wydobył nóż i ranił nim Klucińskiego, brat jego Maksymiljan kijem pobił Klucińskiego.

Oskarżeni przyznali się do winy, twierdząc, że zostali sprowokowani przez Klucińskiego. Sąd skazał Florjana P. na siedm miesięcy bezwzględnego aresztu, a Maksymiljana P. na sześć miesięcy, zawieszając ostatniemu karę na przeciąg pięciu lat.



Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło—Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13,40, 23.15.

„Czar Wiedeńskiego Walca".

W KINIE „KRISTAL".

Ładna i rytmiczna melodja walca straussowskiego „Opowiadanie z lasku wiedeńskiego" posłużyła twórcom filmowym za temat do komedji muzycznej, której dano nazwę **„Czar wiedeńskiego walca".** Zbyteczne będzie podkreślać czar tego arcydzieła. Posiada go ono bezsprzecznie, a udziela mu się przedewszystkiem z przepięknej kompozycji straussowskiej, którą na ekranie wykonuje orkiestra filharmonji wiedeńskiej. Refren z tego walczyka powtarza się kilkakrotnie w czasie całej akcji obrazu i zawsze mile słuchany. Treść samej komedji przepojona jest humorem i sentymentem, sceny zaś niektóre wspaniale dostrojone do motywu walca. Postacie sympatyczne, typowo wiedeńskie, zawsze wesołe, biorące życie lekko, roztańczone i rozśpiewane. Znalazły one wykonawców wprost świetnych, jak Magda Schneider, Leo Slezak, fiakier wiedeński, Albach Retty i Georg Aleksander w roli ks. Kiriłowa, emigranta rosyjskiego. Oprawa dekoracyjna, raczej tło obrazu, dostosowane ściśle do charakteru treści. Udźwiękowienie zaś daje słuchaczom pełne zadowolenie, gdyż ani jedno słówko padające z ekranu w wersji niemieckiej, nie przepada. Podkreślić więc należy, że repertuar kina „Kristal" ostatniemi filmami podniesiono do poziomu, dającego bywalcom swoim najwyższą satysfakcję artystyczną.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Powodując się maksymą, że śmiech to zdrowie, dyrekcja wystąpiła wczoraj z premjerą, wywołującą humor i śmiech, ten eliksir radości dla smutnych i stroskanych. Któż może oprzeć się rozbrajającemu humorowi, jaki budzą **Flip i Flap jako „Synowie pustyni".** Nie są oni synami pustyni we właściwem znaczeniu, lecz należą do organizacji pod tą nazwą. Aby wybrać się na zjazd członków tego zrzeszenia, oszukują żony, że udają się na kurację do Honolulu i z tego powodu wynikają wprost bajecznie humorystyczne sytuacje i śmieszne sceny. Widownia rozlega bezustannym śmiechem. Kto więc pragnie zapomnieć na chwilę o tem, co go trapi, niech idzie na spotkanie z Flipem i Flapem. Poza tem nadprogram. Pocz. o 5,20.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) wyświetla obraz wykonany z prawdziwem znawstwem sztuki filmowej i życia ludzkiego p. t. **„Przedmieście",** komedję-serjo z doskonałymi typami ludzi z środowiska żyjącego na przedmieściu wielkiego miasta, a których odtwarzają znany nam i świetny Wallace Beery, Georg Refty, mały Jackie Cooper i inni. Premjera i dalsze przedstawienia cieszą się powodzeniem. Nadprogram obfity. Początek o 5.

BAŁTYK. Dziś premjera potężnego filmu p. t. **„Kabiria"** z dawno niewidzianym Macistesem w roli głównej. Wielotysięczne kohorty Hannibala, bohaterskie legje rzymskie, wybuchy wulkanów — oto tło tego monumentalnego obrazu. Nadprogram: dwie wesołe komedyjki. Dla młodzieży dozwolone. Początek o 5, 7 i 9.

KRISTAL. Dziś **„Czar wiedeńskiego walca".** W przerwach o godz. 7,10 i 9,10 **wystąpi znakomity zespół** powszechnie już znanej i lubianej **orkiestry na instrumentach serbskich** pod batutą p. Szumańskiego i wykona kilka utworów jak marsza, walczyka i t. p. Miły dla ucha i okazję dla miłośników muzyki, a koncert ściągnie zapewne żądnych wrażeń artystycznych, których dostarczyć może film i orkiestra.

MARYSIEŃKA. Dziś premjera reprezentacyjnego filmu węgierskiego p. t. **„Marsz Rakoczego"** czyli „Córka krezusa z Dolova". W rolach głównych wyłącznie artyści węgierscy jak Tibor v. Halmay, Paweł Jawor, Czortos Gyula i inni z udziałem kapeli cygańskiej, chóru słuchaczy uniwersytetu budapeszteńskiego i Margit Augerer, solistki opery. Akcja rozgrywa się w Budapeszcie, na manewrach i w rezydencji magnata węgierskiego. Imponujące zdjęcia, emocjonujące sceny z przeprawy przez rzekę huzarów i uroczystości z winobrania węgierskiego. Malownicze stroje, tańce z czardaszem dopełniają niebywałej całości, upajającego jak wino, węgierskiego filmu. Program uzupełnia **„Dziewczę z krainy burz"** z królewską parą kochanków Janet Gaynor i Charles Farrel. Początek o 5, 6,25 i 9.

REWJA. Dziś ukaże się na ekranie po raz pierwszy film, który niema sobie równego w historji kinematografji p. t. **„Wróg we krwi",** niezrównany wybitny dramat szarego człowieka, rozwiązujący problem wzajemnego stosunku między mężczyzną ikobietą. Wszyscy: żona, matka, córka, każdy dojrzały mężczyzna muszą obejrzeć ten film. Druga część programu to piękna, interesująca rewja p. t. **„My chcemy do Rewji",** w wykonaniu zespołu artystcyznego na czele z Marjanem oNwickim, ulubieńcem publiczności.

Nalepki na pomoc powodzianom

Na skutek licznych zapytań w sprawie sprzedaży nalepek na rzecz powodzian, Miejski Komitet komunikuje, że Ogólno-Polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie nadesłał tutejszemu Komitetowi odpowiednią ilość nalepek, które nabyć można po cenie 1, 2, 5 i 25 zł za jedną sztukę w Miejskim Komitecie Pomocy Ofiarom Powodzi w Bydgoszczy, Ratusz, pokój 10.

Dla ułatwienia nabycia tychże przez szersze warstwy społeczeństwa, upoważniony jest do rozprzedaży i inkasowania pieniędzy p. Skoraczewski Leonard.

Nalepki oznaczone są kolejnemi numerami. Z chwilą sprzedaży nalepka winna być opatrzona bądź stemplem firmy nabywającej, bądź też napisem, wskazującym nazwisko (firmę) nabywcy, a wykonanym atramentem lub ołówkiem chemicznym.

W celu zamanifestowania powszechnego udziału społeczeństwa w akcji pomocy ofiarom powodzi, zwracam się z gorącym apelem do Szanownego Obywatelstwa o dekorowanie okien lokali sklepowych, biurowych, bankowych, przedsiębiorstw fabrycznych i rzemieślniczych, hoteli, restauracyj i t. d. a także ewentl. mieszkań prywatnych.

PRZEWODNICZĄCY:
(—) **Śpikowski,** radca miejski.

Sokół Żeński.

W poniedziałek, 15 bm. ćwiczenia gimnastyczne w szkole dokształcającej, ul. Konarskiego:

od godziny 5-ej — młodzież oddział II,
od godziny 6,30 — młodzież oddział I,
od godziny 7,30 — senjorki,
w czwartki od 7,30 ćwiczenia drużyny tamże.

Sokolice okręgu V!

W czwartek 18 bm. o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia **wszystkich oddziałów** miejscowych i to gniazd III, V i VII Jachcice. Pożądanem jest przybycie naczelniczek zamiejscowych.

Naczelniczka okręgu V.

— **Z Państwowej Szkoły Higjeny.** Z inicjatywy Ministerstwa Opieki Społecznej (Depart. Służby Zdrowia) w dniach 27 listopada do 7 grudnia br. odbędzie się w Państwowej Szkole Higjeny IX kurs alkohologji p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie". Kurs jest bezpłatny — wpisowe wynosi 5 zł. Wykłady odbywać się będą codziennie od godz. 17—21 wieczorem. Wszelkich wyjaśnień udziela i przyjmuje zgłoszenia do dnia 27 listopada br. sekretarjat kursu — Państwowa Szkoła Higjeny — Warszawa, ul. Chocimska 24.

Odpowiedzi redakcji

Największy most w Europie. Nie jest nim most fordoński (1325 metrów) ani budujący się na małym Bełcie, w Danji. Najdłuższy jest most kolejowy w Rumunji przy ujściu Dunaju do morza Czarnego (długości prawie 4 kilometrów).

Straszne nieszczęście na ulicy Kujawskiej.

Spłoszone konie stratowały dwie osoby.

(ak.) W ub. sobotę w południe około godz. 12 wydarzył się na ulicy Kujawskiej straszny nieszczęśliwy wypadek. Furmanką zaprzężoną w dwa konie jechał ulicą Sokolą **rolnik Emil Rade z Januszkowa** (pow. Inowrocław), gdy nagle wskutek sygnału przejeżdżającego samochodu konie spłoszyły się i w szalonem tempie biegły ulicą Karpacką i Kujawską w kierunku Zbożowego Rynku.

Spłoszone konie wpadły na ulicy Kujawskiej na jadącego do miasta rowerzystę **30-letniego kowala Józefa Grubicha,** zam. przy ulicy Kujawskiej 13. Grubich znalazł się nagle pod kopytami spłoszonych koni, a koła furmanki przeszły przez ciało nieszczęśliwego. Znalazł się odważny człowiek **29-letni Kazimierz Jankowiak,** zamieszkały przy ulicy Konopnickiej 5, który widząc straszne nieszczęście, z narażeniem własnego życia zatrzymał konie biegające dalej górką w dół, przyczem Jankowiak odniósł **lekkie obrażenia cielesne.** Przestraszony właściciel furmanki wyszedł bez szwanku.

Przywołana karetka pogotowia ratunkowego przewiozła ofiary nieszczęśliwego wypadku do lecznicy miejskiej. Po zaopatrzeniu ran Jankowiaka odwieziono go do domu, natomiast stwierdzono ciężki stan Grubicha, który ma złamaną **prawą nogę i prawe udo.** Życiu jego jednak na szczęście niebezpieczeństwo nie zagraża. Tragedję Grubicha powiększa fakt, iż wybrał się on właśnie **do urzędu stanu cywilnego** celem załatwienia **formalności przedślubnych,** gdy w drodze spotkało go tak wielka nieszczęście.

Wycieńczona z głodu.

Niemal codziennie notowane są wypadki wycieńczenia z głodu młodych bezrobotnych na ulicach miasta. Onegdaj przed domem przy ul. Grodzkiej 5 znaleźli przechodnie leżącą bez przytomności młodą dziewczynę. Wyczerpaną wskutek głodu dziewczynę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego.

Biedna dziewczyna 25-letnia Helena Wesołowska, będąca od dłuższego czasu bez pracy, przez cały tydzień nic nie jadła i padła zupełnie wycieńczona na bruk.

— **Osobiste.** W sobotę 13 bm. obchodzili pp. Franciszek i Wiktorja z Zielińskich Ludwiczakowie, zamieszkali przy ul. Sienkiewicza, złote gody małżeńskie. Na intencję jubilatów odprawił ks. Degórski mszę św. w kościele Najśw. Serca Jezusowego. Jubilatom „Szczęść Boże" w dalszem pożyciu.

Kto, komu i co?

Z notatnika policjanta.

(kj) W Wydziale Śledczym na miasto Bydgoszcz zgłoszono w ciągu ubiegłej doby cały szereg drobniejszych kradzieży. M. in. Franciszek Niegórski (Br. Pierackiego 9) zgłosił kradzież 9 par rasowych gołębi perskich.

Helena Duszyńska (Śniadeckich 63), doniosło o kradzieży garderoby wartości 230 zł. O dokonanie kradzieży posądza sublokatorkę, niejaką Marję K.

Józefa Pałczyńska (ul. Fordońska 74) zgłosiła kradzież różnych narzędzi kołodziejskich z nieruchomości przy ul. Leszczyna 19.

Franciszek Heyn, zam. w Ossowej Górze, zgłosił kradzież roweru męskiego, pozostawionego w niezamkniętej stodole przy ul. Mińskiej. Opis roweru marki „Tornedo" nr. fabryczny nieznany, nr. rej. 8042 Bydgoszcz, rama czarna w zielone prążki, kierownica zwykła.

Paweł Proporowicz (Krucza 6) doniósł, że skradziono mu w nocy z podwórza górną część pompy do wody. Kradzieży dokonano w ten sposób, że górną część odśrubowano od rury ziemnej.

We wszystkich wypadkach policja przeprowadza skrupulatne dochodzenia.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 15 października.

Godz. 18,00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja kursu mandolinowego dla maluczkich w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 14. Dla starszego oddziału o godz. 20. Komplet pożądany.

Godz. 20,00: **Sokół V.** Zebranie sekcji lekkoatletycznej u p. Dzierżyńskiego. Lekcja śpiewu dziś tamże.

Wtorek, 16 października.

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem".

Godz. 19,30: **Klub sportowy S. P. D.** Próba koła amatorskiego w gmachu szkoły.

*

Zrzeszenie Absolwentów Szkół Dokształcających Zawodowo-Kupieckich. Dziś w poniedziałek od godz. 19—21 schadzka towarzyska. O liczny udział prosi zarząd. — We wtorek 16 bm. o godz. 20 zebranie zarządu w auli Miejskiej Szkoły Handlowej.

Treningi boksersów K. S. „Astorji" odbywają się co poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia od godz. 19 do 21 w sali gimnastycznej gimnazjum human. przy ul. Grodzkiej pod kierownictwem trenera Kugacza, który ukończył ostatnio kurs instruktorów boksu Polskiego Zw. Bokserskiego w Poznaniu. Tamże przyjmuje się wpisy nowych członków.

Bank PPolski płacił w dniu 15. 10. 1934.

dolary amerykańskie	5,20
funty szterlingów	25,68
franki szwajcarskie	172,16
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,24

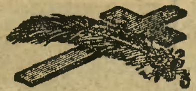
Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 13 października 1934 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł		17,00—17,50
„			
Usposob. wyczekujące			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standartowa	zł		17,00—17,50
Usposob. słabe			
Jęczm. brow. 45 ton 20,80	zł	21,50	21,00—21,25
Jęczm. jednolity	zł		18,75—19,25
Jęczm. zbiorowy	zł		17,00—18,00
Usposob. spokojne			
Owies	zł		17,00—17,25
„			
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		24,00—25,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		23,00—24,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		18,25—19,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		19,25—19,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,00—16,00
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		31,75—33,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		28,25—29,25
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		27,25—28,25
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		26,25—27,25
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		25,25—26,25
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		23,25—24,75
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		22,75—24,25
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		22,25—22,75
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		17,75—18,25
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		15,75—16.75
Mąka psz. III B. wł. w	zł		13,25—13,75
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		18,75—19,75
Usposob spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		11,25—11,75
Otręby pszenne miałkie	zł		10,75—11,25
Otręby przenne śred.	zł		10,75—11,25
Otręby pszenne grube	zł		11,00—11,50
Otręby jęczmienne	zł		13,50—14,00
Rzepak zimowy bez worka	zł		42,00—43,00
Rzepik zimowy	zł		40,00—41,00
Mak niebieski	zł		41,00—44,00
Gorczyca	zł		49,00—52,00
Siemię lniane	zł		42,00—45,00
Groch Wiktorja	zł		41,00—45,00
Groch Folgera	zł		30,00—34,00
Łubin niebieski	zł		00,00—00,00
Łubin żółty	zł		00,00—00,00
Ziemniaki jadalne	zł		3,50—4,00
Ziemniaki jad. nadnotec	zł		2,50—3,00
Ziemniaki fabr. za kg %	zł		—13
Płatki ziemniaczane	zł		12,50—13,50
Makuch lniany	zł		17,00—18,00
Makuch rzepakowy	zł		13,50—14,00
Makuch słonecznikowy	zł		18,00—19,00
Makuch kokosowy	zł		15,00—16,00
Słoma żytnia luzem	zł		3,50—4,00
Siano nadnoteckie luzem	zł		9,00—9,50
Śrut Soja	zł		20,75—21,25



W dniu 13 października 1934 r. zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Róża Zuern

przeżywszy lat 48, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Mąż, synowie i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 16 bm. o godzinie 15.30 z kaplicy nowego cmentarza ewangelickiego. (19512



Dnia 13 bm. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 48, ś. p.

Róża Zuern

z domu Loevy

W tak przedwczesnie zmarłej tracimy gorliwą członkinię i wysoce cenioną i kochaną współtowarzyszkę pracy Koła naszego.

Koło Pań
przy Polskim Zborze Ew.-Augsb. w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16 bm. o godzinie 15 30 z kaplicy nowego cmentarza ewangelickiego. (11037



Dnia 12 bm zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany syn, brat, wujek, zięć i szwagier ś. p.

Leonard Fac

przeżywszy lat 27.

Stroskana żona i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16. X. 1934 r. o godz. 16-ej z domu żałoby ul. Śląska 29.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 19505



Dnia 13 X br. o godz. 6 30 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz kochany i nigdy niezapomniany ojciec, zięć brat, szwagier i wujek ś. p.

Teofil Perlik

przeżywszy lat 53, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Żona córki i rodzina.

Bydgoszcz, dnia 13 X 34 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 16 bm. o godz. 16-tej z kostnicy szpitala powiatowego na Bielawkach na cmentarz parafjalny. Msza św. za duszę Zmarłego odbędzie się w środę dnia 17 o godz. 8 30 w kościele św. Wincentego à Paulo. (11038

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w uczczeniu i pożegnaniu najdroższego męża i ojca ś. p.

Tomasza Kucharskiego

a w szczególności Przew. Duchowieństwu, Bractwu Kurkowemu, Cechowi Cukierniczemu i Piekarskiemu, Tow. Pomoc. Cukierniczych składa serdeczne **Bóg zapłać**

(19535 **Rodzina.**

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo ł, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.



— Słyszysz gwizd ptaszków?
— To nie ptaszki, to mój bronchit.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.